Rok II | Warszawa, piątek 19 maja 1939 r. | Nr 66

Sport szkolny

10 gr

Wysportowana młodzież – najpotężniejszą linią Maginota!

Stać się nie tylko doskonałym piłkarzem, biegaczem czy też bokserem, lecz rycerzem, walczącym o sławę i dobre imię swego kraju — oto nasze powołanie!

Współcześni rycerze

16 maja w 8 największych miastach Polski odbyła się niecodzienna uroczystość: członkowie kadr olimpijskich, to znaczy najwybitniejsi zawodnicy polscy — złożyli ślubowanie.

Tekst roty ma brzmienie następujące:

„Świadom celu, odpowiedzialności i obowiązków, wstępuję do kadry olimpijskiej z wiarą w swe siły i zaufaniem do jej kierownictwa, zaręczając słowem honoru dobrego Polaka i wzorowego sportowca, że poddaję się regulaminom wydanym przez Polski Komitet Olimpijski, wykonam wszelkie polecenia kierowników i zastosuję się do zarządzeń, dotyczących zaprawy sportowej, trybu mego życia i rycerskiego postępowania. Czynić to będę z pełnym zapałem i ofiarnie, aby dostąpić zaszczytu reprezentowania barw Najjaśniejszej Rzeczypospolitej na igrzyskach olimpijskich i spełnić swoją powinność w walce o palmę pierwszeństwa, jako amator sportowiec, przynosząc chlubę polskiemu sportowi wynikiem i zachowaniem".

Słowa powyższe, w tak zwięzły, a równocześnie tak kompletny sposób określające prawa i obowiązki, marzenia i dążenia prawego sportowca — wargi naszych asów wypowiedziały niezawodnie z pewnym drżeniem. Twarda formułka wziętego na siebie zobowiązania utkwi głęboko w pamięci wyróżnionych.

Jest to bowiem wyróżnienie. Kogo powołano do kadry olimpijskiej — jak nie elitę polskiego sportu? Nie tylko pod względem sprawności cielesnej, poziomu boiskowych osiągnięć, lecz również — ideowego podejścia do sportu, moralnego nastawienia.

Rota ślubowania nakłada obowiązki, stawia wymagania. Daje jednak w zamian perspektywę ukazania się na opromienionym słońcem stadionie olimpijskim w Helsinkach z Orłem Białym na piersi. A to przecież nie tylko ukoronowanie ambicyj sportowca jako takiego, lecz również wywyższenie niezwykłe jako obywatela, jako Polaka. Stać się nie tylko doskonałym piłkarzem,

(Dokończenie na str. 2-ej)



Uroczystość ślubowania Olimpijskiej Kadry w Warszawie. Za płk. Glabiszem słowa przysięgi powtarzają zawodnicy wśród których widzimy m. i. mjr Dobrowolskiego, Flakowiczównę, Kolczyńskiego, Gerutte i innych.

XII OLIMPIADA
1940

Zwycięstwo olimpijskie — — ambicją każdego Polaka

Lekkoatleci nasi w wspaniałej formie



Cracovia — Polonia 2:1



JUGOSŁAWIA — POLSKA
335:324

Mistrzostwa Europy w koszykówce

W mistrzostwach Europy w koszykówce, które odbędą się w Kownie w dniach 21 — 28 bm weźmie ostatecznie udział 8 państw, a mianowicie Polska, Włochy, Węgry, Francja, Estonia, Łotwa, Litwa i i Czechy.

Nadsyłania sprawozdań z tego turnieju podjął się zasłużony gracz warszawskiej Polonii, członek naszej ekipy na mistrzostwa, p. Jerzy Gregołajtis, za co mu serdecznie dziękujemy. Redakcja.



Kinelański w walce z obrońcą litewskim Fiiziusem podczas meczu Warszawa—[illegible]



Patrol KPW Gdańsk podczas marszu Sulejówek—Warszawa

Węgrzy pobici we wszystkich konkurencjach

Piękne wyniki u progu sezonu

Polscy lekkoatleci w wspaniałej formie

W środę i czwartek zorganizował stołeczny klub „Polonia" międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Węgrów, których było czterech: Gyenes, Vadas, Ratonyi i Csaplar, mający na rozkładzie Szabo w bież. sezonie.

Po tych zawodach mamy wielkie powody do radości z powodu formy Polaków. Przekonaliśmy się raz jeszcze, że „come back" Kusocińskiego nie jest żadnym „bluffem". W tej chwili „Kusy" jest stanowczo lepszy od Nojego, a gdy i ten się poprawi, będziemy mieli wraz z Soldanem, niewiele im ustępującym trójkę, którą rozrywać sobie będą wszyscy organizatorzy zawodów lekkoatletycznych w Europie. Drugi powód do radości to dwa występy Gąssowskiego. Na 800 metrów ciągnął wspaniale. Na 400 m. — równie pięknie. Czasy są, jak na środek maja doskonałe — więc też na dzielnym lotniku pokładać możemy jaknajwiększe nadzieje. Staniszewski przegrał na 800 m. — co zresztą było do przewidzenia, na 1500 m. — pokonał Węgra Ratonyego podkreślając swe wielkie możliwości na tym dysstansie.

Danowski zrobił miłą niespodziankę wyprzedzając o pierś Gyenesa w biegu na setkę. Mamy wrażenie, że wraz z Zasłoną dokona w w tym roku poważnych wyczynów. Zasłona, jak przewidywaliśmy, wygrał 200 metrów. Wobec dosyć słabej formy Węgrów sukces ten nie jest nieespodzianką. Dowodzi conajwyżej normalnego rozwoju formy naszego czołowego sprintera.

W pierwszym dniu zawodów „Polonii" obserwowaliśmy w obsadzie międzynarodowej bieg na 200 metrów, 800 metrów oraz 3 km. 200 m. Obok Gyenossa na starcie stanęli Dunecki, Zasłona, Danowski i inn. Pierwszy start zły. Za drugim razem wszyscy wyszli równo. Od wstępnych metrów walka toczyła się między Gyenesem a Zasłoną. Idą równo przez 170 metrów. Sprawa wyjaśnia się na krótko przed metą. Zasłona dzięki doskonałemu spurtowi zyskuje parę metrów przewagi i wpada na taśmę w niezłym czasie 22,8 sek. Zanim Węgier Gyenes 23,0 sek. Dalej Dunecki — 23,2 sek. i Danowski.

Następnie odbył się bieg na 800 metrów. Po strzale startera na czoło wyszedł Vadas, za nim Winecki, Gąssowski, Ratonyi i Staniszewski. Kolejność ta utrzymuje się mniej więcej przez pierwsze 300 metrów, po czym najpierw Staniszewski, a za nim i Gąssowski przypuszczają atak z dalszych pozycji. Udaje im się to i już przed trybunami prowadzi bieg Gąssowski. Węgier Ratonyi widocznie „spuchł" bowiem daje się wyprzedzić nawet Wineckiemu. Na prostej walka wre tylko między obu Polakami. Jasnym było, ze Gąssowski wygra. Tak też się stało. Odbił się o dobre kilka metrów przed konkurentem, wpadając na metę w czasie 1:53,8. Staniszewski 1:54, 3) Vadas 1:56, 4) Winecki 1:56,4, 5) Ratonyi 1:57,8 sek.

Trzy kilometry były od lat domeną naszego „Kusego". Wielu z nas pamięta te czasy, kiedy to Kusociński był posiadaczem rekordu świata na tym dystansie. Pamiętają również, jak to po przekreśleniu jego rekordu przez Duńczyka Nilsena, próbował niejednokrotnie odzyskać utracone laury. Niestety nie udało [illegible]

Węgier Csaplar przebiegł przed kilku dniami 3 km w 8:31 sek. Teraz wobec „Kusego" był bezradny. Początkowo stawce przewodzi „polonista" Herman, niebawem jednak wychodzi na czoło Kusociński. Jak to jest w jego zwyczaju nie oddaje nikomu prowadzenia, spoglądając od czasu do czasu na stoper. Po 800 metrów Csaplar próbuje wyjść naprzód, ale wobec zwiększenia tempa przez Polaka biegnie równolegle. Piątka najlepszych biegaczy trzyma się nad podziw dobrze przez osiem okrążeń. (Kusociński, Csaplar, Soldan, Noji i Herman) Po 2 km odpada wypompowany Herman, reszta podąża dalej w centymetrowych odstępach.

W takiej kolejności zastaje ich ostatnia runda. Soldan próbuje ucieczki — rzeczywiście odsuwa się od reszty o 5 metrów. „Kusy" nie daje za wygranę, metr po metrze odrabia — na wirażu idzie już równo z Soldanem. Finisz? — Nie trzeba chyba mówić, jaki był koniec! Soldan ma niewątpliwie „nerw" lekkoatletyczny, ale wobec mistrza olimpijskiego, pokazującego swoje pazurki — był bezradny.

Czasy: Kusociński 8:33, 2) Soldan 8:34,6, 3) Csaplar 8:37,5, 4) Noji [illegible]:40,4 sek.

Następnego dnia w biegu na 100 metrów rozprawił się Danowski z Gyenesem i.. Zasłoną. Czas zwycięzcy 10,9 sek. Gyenes i Zasłona po 11 sek.

1500 metrów był pojedynkiem Staniszewskiego z Ratanyim. Rozstrzygnięcie zapadło nader szybko. Polak, swoimi ogromnymi susami, odrzucił do tyłu rywala. Wygrał w czasie 4:06. Retonyi 4:07. Gąssowski przekroczył granicę 50 sekund w ciężkim (biorąc ogólnie) biegu 400-metrowym. Czas Polaka 49,9 sek. Węgier, Vadas przegrał zdecydowanie, i ani na chwilę nie był dla lotnika groźny. Rezultat nie zachwycający: 50,9 sek. Trzeci Dunecki o 0,2 sek. gorszy.

Ostatnia „międzynarodowa" konkurencja — bieg 5 km — zgromadził najlepszych Polaków — Kusocińskiego, Nojego, Soldana, Hermana i Duplickiego, oraz gościa Csaplara. Nie będziemy tutaj opisywać samego biegu.

Wygrał, jak było do przewidzenia — Kusociński 14:57,0, 2) Csaplar 14:58,6, 3) Noji 14:58,8, 4) Soldan 14:59.

Rozporządzamy więc w tej chwili trójką biegaczy robiących czas poniżej 15 minut. Jesteśmy zdania, że wszyscy trzej predystynowani są do osiągnięcia czasów 14:36 — 14:40. Każdy z nich posiada inne zalety, inne atuty, którymi potrafi zwyciężać.

Kusociński ma za sobą najlepszy wynik 14:40,6. Tylko tyle? — zapyta ten i ów. Tak — tylko tyle, mi[illegible] ze „Kusy" wygrał w swym ży[illegible] setki pięciokilometrówek. Ale jedna z jego cech, jako biegacza — jest zwycięstwo choćby w nienajlepszym czasie, ale zwycięstwo!

Te dwa dni „rewii" lekkoatletów pozwoliły nam śmielej patrzyć w najbliższą przyszłość „królowej sportów" w Polsce. Wszyscy oczekujemy, że na 17 czerwca reprezentacja będzie w swej „życiowej" for[illegible].

Współcześni rycerze

(Dokończenie ze str. 1-ej)

biegaczem czy też bokserem, lecz rycerzem, walczącym o słowę i dobre imię swego kraju!

Wiemy wszyscy, jak ciężkie wymagania stawiał ongi rycerzom honor należenia do tej kasty, na jakie poświęcenia musieli oni być z tego tytułu gotowi. Czasy się zmieniły; znikły zbroje i tarcze herbowe, lecz nie znikły pojęcia rycerskości [illegible]. Stały się w dobie rozumnego szlachetnego demokratyzmu — dobrem wszystkich ugrupowań społecznych bez różnicy. By zostać pasowanym na rycerza, nie trzeba już legitymować się antenatami: starczą własne piękne czyny, własna nienaganna przeszłość.

Rycerzem zakonu sportowego może stać się każdy, kto wytrwałą, systematyczną pracą uszlachetnił swe ciało i zmusił je do wyrastających ponad przeciętność wyczynów, kto poświęceniem i ofiarnością, karnością i męstwem oszlifował swego ducha i nadał mu twardość diamentu.

I my także złóżmy przyrzeczenie, że wychodząc ze szkoły, świadomi nałożonych na nas obowiązków — staniemy się rycerzami zakonu sportowego.

Damy na to odpowiedź za 3 dni

...Szła głucha wieść między ludem., że nasi przeciwnicy w drugiej rundzie rozgrywek o puchar Davisa — Niemcy — nie przyjadą, że ekipa ich jest zdziesiątkowana, że Metaxa złamał rękę, a Menzel wysłany został do sanatorium na leczenie. O tym pisało się dużo w naszej prasie. Jeden tylko szczegół nie dostał się na łamy dzienników, a mianowicie, ze niemiecki związek tenisowy zaproponował rozegranie meczu w Berlinie, lub ewentualnie na gruncie neutralnym motywując swój projekt obawą przed jakimiś niesportowymi demonstracjami [illegible]. Jak widzimy skończyło się tylko na pobożnym życzeniu Niemców, którzy jednak szybko zreflektowali się w niewłaściwości takiego podejścia do zagadnień sportowych, gdyż już we wtorek rano wysiedli ze sleepingu berlińskiego przedstawiciele Trzeciej Rzeszy Berlińczyk — Henkel, sudetczyk — Menzel i grecki wiedeńczyk — Metaxa. Trzy narodowości złączone jednym znakiem.

Tego samego dnia po południu mogłam przyjrzeć się zbliska na Legii filarom tenisa niemieckiego i podpatrzeć ich walory i słabości podczas treningu na rozmokłym od długich deszczów korcie reprezentacyjnym.

Powitanie w domku klubowym Legii z naszymi graczami [illegible] charakter wybitnie przyjacielski, typowy dla wielkiej międzynarodowej rodziny tenisowej. Honory domu czyniła Jadzia Jędrzejowska, która chyba ze wszystkimi tenisistami na świecie jest na ty. Przecie[illegible] nie tak dawno spotykali się codziennie na kortach słonecznej Riwiery. Okrzykom i powitaniom nie było końca. Największą sensację zbudziły ogolone głowy rekrutów Spychały i Tarłowskiego, który tego dnia zjawił się właśnie po raz pierwszy na obozie treningowym.

Kapuśniaczek, wielkie kałuże na centralnym korcie. Trzeba więc odłożyć trening na później. Zamiast tenisa narazie... hokej, naturalnie ten pokojowy po 10 groszy partia. Menzel i Henkel odłożyli na bok swe walizy, stosy rakiet i zabrali się do wielkiej batalii. Pierwszego seta wygrał Menzel 6:4... Tymczasem rozjaśniło się nieco, można już było wyjść na kort. Tutaj Henkel zrewanżował się za porażkę hokejową Menzlowi i pokonał go w identycznym stosunku. Ale o ich grze nieco później. Przed tym parę słów należy się „złamanej ręce" Metaxy. Rzeczywiście opatrunek gipsowy na prawej dłoni każe przypuszczać, że coś tam nie w porządku. Ale dla Metaxy jako leworękiego gracza nie będzie to żadną przeszkodą szczególnie, że opatrunek nie krępuje ruchu palców, co jest niezbędne przy serwisie, gdyż potrafił on przed paru dniami zdobyć mistrzostwo Niemiec w grze podwójnej wraz z Henklem w Brunswiku. Na temat Metaxy można by powiedzieć jeszcze jedno, że jest wybitnie przystojnym młodzianem [illegible] prawdziwie greckim profilu.

Trening Niemców obserwowałem nie tylko we wtorek, ale i następne dwa dni. Najwyższą niewątpliwie klasę gry reprezentuje Roderich Menzel, dawny internacjonał ex-republiki czechosłowackiej. Posiada on bardzo dobre uderzenie z obu stron, często „wycieczkuje" do siatki, gdzie potrafi precyzyjnie smeczować czy też skracać piłkę. Rozporządza on dużą różnorodnością uderzennia tąk w długości jak i w sile. Ale Menzel posiada jedną wielką wadę: zbytnią nerwowość, udzielającą się mu nawet podczas treningu. Skutkiem tego potrafi psuć wiele nawet łatwych piłek i robić błędy wprost nieoczekiwane. Jego partner piątkowy Baworowski powinien o tym pamiętać. Jeśli Baworowski nie da się zaskoczyć na początku atakom przeciwnika, a sam przejdzie do nieustępliwej ofensywy — może śmiało myśleć o zapewnieniu Polsce pierwszego punktu.

„Henner" Henkel nie jest może ani takim stylistą ani tak rasowym zawodnikiem, jak jego nowy kolega z Sudetów. Góruje on jednak nad nim niewątpliwie regularnością i zimną krwią, a wszyscy wiemy doskonale, że w rozgrywkach tego typu co puchar Davisa są to atuty niepoślednie. Silniejsze nerwy dają często zwycięstwo. Henkel ma ponadto lepszy serwis, a przy siatce też nie zawodzi.

Tłoczyński nie stoi jednak na straconej pozycji, choć Henkel jest twardym orzechem do zgryzienia nawet dla Budga czy Perrego Przeciez sklasyfikowano go kiedyś na trzecim miejscu w słynnej liście Myersa. Liczymy, że Tłoczyński, który pod względem taktycznym poprawił się znacznie, potrafi wykorzystać swój return i serwis (sławne „asy" podczas meczu z Holendrami) i stać się równorzędnym przeciwnikiem berlińczyka.

O grze podwójnej wiele powiedzieć się nie da. W tej dziedzinie nie posiadamy ani talentu, ani zrozumienia gry zespołowej i dlatego w normalnych warunkach z każdą klasową parą musimy właściwie przegrać. Ale przecież reprezentacyjna para niemiecka potrafila na Riwierze ulec Holendrom Van Swol Hughan. I nas wprawdzie spotkał ten sam los, ale para holenderska nie przedstawiała się przecież tak groźnie. Jadzia Jędrzejowska typując wynik 4:1 względnie 3:2 dla Niemców liczy przede wszystkim, a więc wbrew wszelkim innym opiniom fachowców, właśnie na punkt dla Polski w deblu. Coś w tym musi być, zwłaszcza że nasza mistrzyni jest bystrą obserwatorką.

Czy wygramy, czy przegramy — i tak napewno emocji widzom nie zabraknie. Zwycięstwo Polski otwiera nam bardzo dalekie horyzonty, az do półfinału a może i finału strefy europejskiej włącznie. Ale na to zawcześnie! Program spotkań przedstawia się następująco:

Piątek: Menzel — Baworowski, Henkel — Tłoczyński, sobota: gra podwójna Henkel — Metaxa przeciwko... (decyzja zapadnie po pierwszym dniu), niedziela: Menzel — Tłoczyński, Henkel — Baworowski.

ewa runge.

UWAGA WARSZAWIACY!

Mistrz Poznania w piłkę nożną g. Mickiewicza wyzywa gimnazja warszawskie na mecz. Proponuje termin 27 lub 28 maja. Poznaniacy gotowi są ponieść koszty podróży, a proszą jedynie o zakwaterowanie wraz z utrzymaniem w czasie pobytu w Warszawie. Proszą o szybką odpowiedź pod adresem Zarząd K.S. „Vis" — gimn. i lic. Mickiewicza — Poznań, ul. Marsz. Focha 92.

Jugosławia — Polska 335:324

Niech żałują ci, którzy nie skorzystali z okazji obejrzenia pięknej, na b. wysokim poziomie prowadzonej 4½ godzinnej walki między reprezentacjami gimnastycznymi Jugosławii i Polski. Druzyna Jugosławii doskonale przygotowana, po 2 tygodniowym obozie, przybyła prosto z meczu z Francją, który wygrała według obliczenia wyników 8-miu zawodników, lub przegrała, o ile brać pod uwagę sumę punktów, uzyskaną przez 6 zawodników. Polacy wystąpili w nieco osłabionym składzie, bez Breguły, który na treningu uległ kontuzji i z Kosmanem, który ćwiczył ze zwichniętym w przeddzień zawodów palcem u prawej ręki.

Jugosłowianom wodzował jako kapitan nie biorący udziału w ćwiczeniach Leon Stukely, mistrz olimpiady paryskiej. Kierownikiem drużyny polskiej był Grochowski. Druzyny składały się z 8 zawodników.

Po przemówieniach powitalnych i odegraniu hymnów państwowych zawody rozpoczęły:

Ćwiczenia wolne. Dwa pierwsze miejsca zajęli Jugosławianie Kujundżicz i Merzlikin po 9,8 p., III — Pietrzykowski 9,7, IV — Kosman — 9,6, którego sędziowie stanowczo w tej konkurencji za ostro ocenili. W swym programie nie umieścił wprawdzie salt, którymi tak „często, gęsto" — operowali Jugosławianie, ale wykonał przerzut na jednym ręku i wszystkie swe b. trudne ćwiczenia wykańczał przepięknie.

Ćwiczenia na poręczach. I. Kosman 9,55, II. Forte (J) 9,5, III. Budja (J) 9,4, IV. Grilec (J) 9,4, V. Bela (J) 9,1.

Koń. I. Grilec (J) 9,7. II. Forte (J) 9,55, II. Pristov (J) 9,4 IV. Betyna (P) 9,35, V Kosman 9,15.

Skoki. I. Kosman 9.95 (!). II. Pietrzykowski 9,75, III. Kujundźicz (J) 9,6, IV Budja (J) 9,55, V Gaca, Radojewski (P) i Grilec (J) po 9,5.

Kółka. I. Kosman 9,8, II. Ivancevicz (J) 9.75, III Budja (J) 9.55, IV. Forte (J) 9:5, V. Betyna (P) 9,45

Drążek. I. Forte (J) 9,55, II Budja (J) 9,4, III. Grilec (J), 9,4 IV. Pristor (J) 9,35, V. Kujundżicz

Zespołowo wygrała Jugosławia 335 p przed Polską 324,75.

Indywidualnie I. Grilec (J) 56,90, II. Forte (J) 56,69, III. Kosman (P) 56,45, IV. Budja (J) 56,05, V. Pietrzykowski (P) 55,95.

Najwyższą notę w zawodach uzyskał Kosman 9,95 za swój drugi skok, lotny przez konia wzdłuż, który rzeczywiście wywarł swą szaloną potęgą i idealnym wykonaniem olbrzymie wrażenie nie tylko na publiczności, ale i na zawodnikach jugosławiańskich. Żeby nie zwichnięty palec, który uniemożliwił Kosmanowi dokończenie ćwiczenia na drążku, nasz as zwyciężyłby w powyższych zawodach zdecydowa[illegible].

Na zakończenie prezes „Sokoła" pułk. Arciszewski wręczył bratniej drużynie piękny drzeworyt przedstawiający bitwę pod Grunwaldem, a przemówienie swe zakończył następującymi słowami: wręczam Wam na pamiątkę obraz, którego oryginał znajduje się w Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, *zapraszam Was do obejrzenia go; treść tego obrazu przeżyli nasi ojcowie*. Huczne oklaski towarzyły slowom prezesa i pożegnały drużynę jugosławiańską!

Młodzi na motorach

Trzeci Krok Motocyklowy zorganizowany w ubiegłą niedzielę przez Polski Klub Motocyklowy przyniósł pełen sukces najmłodszym uczestnikom raidu. Na starcie stanęło blisko trzydziestu zawodników, przeważnie niestowarzyszonych, kilku zaledwie znanych już nam z raidów organizowanych w r. b. przez P. K. M. i Legię. Większość zawodników przebyła w wymaganym czasie 50 kilometrową trasę wiodącą przez Bielany i Sieraków do Pomiechówka, a utrudnioną dwoma odcinkami terenowymi. Pod Pomiechówkiem odbyła się na 2 kilometrowym odcinku decydująca o klasyfikacji próba szybkości w terenie. Zaciętą walkę stoczyli Voellnagel (PKM), kol. Andziak i kol. Stanisław Brun. Oto wyniki tej próby:

1. Vollenagel (Rudge 250) czas 2 min. [illegible] sek.
2. Adziak (BMW 500) czas 3 min. 0,1 sek.
3. Brun Stan. (DKW 100) czas 3 min. 04,4 sek.

Czasy dalszych zawodników gorsze już były o kilkanaście do kilkudziesięciu sekund.

Ostateczne wyniki raidu przedstawiają się następująco:

Motocykle solo:

do 100 cmc-Brun St. (DKW)-złota plakieta, Matuszewski (DKW)-brązowa plakieta.

do 200 cmc-Krassowski (TWN)-zł. plak.

do 250 cmc-Voellnagel (Rudge)-zł. plak.

do 350 cmc-Czarkowski (DKW)-zł. plak., Ziółkowski (Zündapp)-zł. plak.

do 500 cmc-Andziak (BMW)-zł. plak., Herma (Ariel)-srebr. plak., Mężeński (Ariel)-srebr. plak.

ponad 600 cmc- Szerj (Sokół)- zł. plak., Blank (Sokół)- zł. plak.

Motocykle z wózkami:

do 250 cmc-Potajało (Tornax)-zł. plak.

do 600 cmc-Kuczyński (Sokół)-zł. plak.

Kol. Brun znany jest już Czytelnikom *Sportu Szkolnego*, kol. Andziak jest lic. Górskiego. Mamy nadzieję, że dobre wyniki kol. Bruna i Andziaka zachęcą i innych młodych motocyklistów do próbowania swych sił. Czekamy!

Pik.

Eliminacja przed meczem z Niemcami

W dniach 28.—29 maja rozegrane zostaną w Bydydgoszczy pierwsze przedolimpijskie lekkoatletyczne zawody eliminacyjne, które będą jednocześnie eliminacją przed meczem z Niemcami 18—19 czerwca w Warszawie. Do zawodów tych komisja sportowa PZLA dopuściła zawodników następujących: 100 m — Zasłona, Danowski, Trojanowski (kadra olimpijska), Mozolewski, Tęsiorowski, 200 m — Dunecki (kadra), Sulikowski, Poliński, 400 m — Gąssowski (kadra), Zabierzowski, Metelski, Śliwak, 800 m — Gąssowski (kadra), Mitelstedt, Winecki, 1500 m — Staniszewski (kadra), Kurpesa, Winecki, Elis, Wasilewski, Kramek, 5 km — Noji, Kusociński, Soldan (kadra), Karwowski, Herman, Nowacki, Wasilewski, 10 km— Marynowski (kadra), Płotkowiak, Fiałka, Przybylski, 110 m płotki — Schmidt (kadra), Sulikowski, Haspel, Niemiec, Pajsker, 400 m płotki — Drozdowski, Maszewski, Niemiec, Zabierzowski, w dal — K. Hofman, M. Hofman, Garnuszewski, Chmiel, w zwyż — Kalinowski, Rejske, Siemiątkowski, Borajkiewicz, Mokszki, tyczka — Schnejder, Moronczyk, Mucha (kadra), Kluk, trójskok — Luckhaus, K. Hofman, M. Hofman, kula — Gierutto (kadra), Praski, Tilgner, Łomocki, dysk — Gierutto, Fiedoruk (kadra), Praski, Lewandowski, Lampe, oszczep — Gierutto (kadra), Gburczyk, F. Mikrut, W. Mikrut, Sokołowski, Żurek, młot — Węglarczyk (kadra), Kordas, Mikosz, Kocot.

Lista 20-tu najlepszych

Tabela opracowana na zasadzie nadsyłanych do nas protokółów z zawodów szkolnych i międzyszkolnych. Przedruk bez wskazania źródła wzbroniony.

BIEG 100 METRÓW:

R. św. 10,2, r. pol. 10,6, r. szk. 11 sek.

Jurek (Starogard)	11,1
Zatwarnicki (Adm. — Lwów)	11,2
Tydelski (Mech.—Grudz.)	11,3
Hoppe (Starogard)	11,3
Wojciechowski (Chr.—Grudz.)	11,3
Ficek (II Gim.—Lwów)	11,4
Besz (K.K. 2—Rawicz)	11,4
Danowski (K.K. 2—Rawicz)	11,4
Rózga (Ostrołęka)	11,4
Pawluk (Leśn. — Łomża)	11,4
Kalisiewicz (Różanystok)	11,5
Orczykowski (PIT — Kraków)	11,5
Sianoszek (Leśn. — Łomża)	11,5
Kotuła (IH — Chrzanów)	11,5
Ostrowski (Rydzyna)	11,6
Hartel (Gmin. — Rydzyna)	11,7
Potworowski (Rydzyna)	11,8
Wawrzkiewicz (Jaw —Kraków)	11,8
Kisielnicki (Skępe)	11,8
Zelis (Leśn. — Łomża)	11,8

BIEG NA 400 METRÓW:

R. św. 46,1, r. pol. 48,3, r. szk. 52,8 s.

Wojciechowski (Chr.—Grudz.)	52,8
Kozłowski (Żyrardów)	53,2
Białecki	53,6
Tydelski (Mech.—Grudz.)	53,8
Jaremko (G. I. Lwów)	54,0
Pawlukowicz (Ostrołęka)	54,1
Ficek (II Gimn.—Lwów)	54,3
Ptak (Tarnobrzeg)	54,4
Falkowski (Batory—W-wa)	54,6
Czarnowski (Chr.—Grudziądz)	54,7
Pszczółkowski (Ostrołęka)	55,3
Antoszewski (Rydzyna)	55,4
Straszyński (IH — Chorzów)	55,9
Sochor (GK — Chorzów)	56,1
Kotula (IH — Chorzów)	56,8
Walczak (Gimn. V — Krak.)	57,0
Guertler (Gimn. — Ruda)	57,0
Caban (MKS — Kowel)	57,4
Słoma (Rydzyna)	57,6
Sielicki (Leśn. — Łomża)	58,2

SKOK WZWYŻ:

[illegible] r. p. 1,9[illegible], r. sz. 183,5 cm.

Mokszki (Sob.—Grudziądz)	[illegible]
Reiske (L. H.—Chorzów)	182,5
Mazurowski (Starogard)	176,0
Siemiątkowski (Świecie)	175,0
Żelewski (Chrobry—Grudz.)	174,5
Hubeny (Chrobry—Grudz.)	174,5
Król (Żory)	174,0
Kuszewicz (T. G. — Tarn. G.)	173,0
Wysocki (Kop. — Bydgoszcz)	170,0
Lechicki (Przemyśl)	169,0
Kucharski (Mech. — Grudz.)	167,5
Kalisiewicz (Różanystok)	167,0
Stempkowski (MKS—Kowel)	167,0
Średziński (MKS — Łuck)	167,0
Bochenek (LH — Kraków)	166,5
Luther (Schill. — Poznań)	166,0
Kaldenbach (Schill. — Pozn.)	166,0
Hentschel (L. Bud. — Toruń)	165,0
Tyc (MKS — Lwów)	165,0
Ślusarski (Lic. P. Chełm. L.)	165,0

SKOK W DAL:

R. św. 8,13, r. pol. 7,38, r. szk. 6,96 m.

Sołecki (L. Bud. — Toruń)	6,80
Oleszczuk (PST — Wilno)	6,67
Krasowski (Nowogr.)	6,53
Mokszki (Sob. — Grudz.)	6,47
Rózga (Ostrołęka)	6,38
Ostrowski (Rydzyna)	6,38
Kalisiewicz (Różanystok)	6,34
Krawczyński (Gniezno)	6,28
Kucharski (Mech. — Grudz.)	6,27
Muszyński (Wągrow.)	6,25
Wołczaski (Mech. — Grudz.)	6,22
Drzewicki (G. VIII — Krak.)	6,22
Bochniewicz (Jarosław)	6,21
Zamęcki (Wągrow.)	6,19
Jurek (Lic. Techn. — Poznań)	6,18
Wincaszek (Radom)	6,17
Czarnowski (Chr. — Grudz.)	6,11
Jarząbkiewicz (Lic. B — Toruń)	6,09
Barancewicz (Nowogr.)	6,08
Kulesza (Leśn. — Łomża)	6,05

SKOK O TYCZCE:

R. św. 4,54, r. pol. 4,14, r. szk. 3,35 m.

Mokszki (Sob. — Grudziądz)	3,35
Bochenek (Lic. handl. — Krak.)	[illegible]
Ziranek (Kop. — Bydgoszcz)	3,25
Puziak (PSP — Bydgoszcz)	3,16
Król (Żory)	3,15
Fijałkowski (Gimn. — Tczew)	3,10
Pichała (Ostrołęka)	[illegible]
Bystrzyński (Wr. — Kraków)	[illegible]
Wołosz (Ostrołęka)	3,04
Kowel (Gimn. — Lublin)	3,03
Wojewoda (Kraków)	3,03
Olszewski (Starogard)	[illegible]
Iwanow (Rydzyna)	3,00
Geller (LB — Toruń)	3,00
Wasilewski (Gi[illegible] — Suwałki)	2,[illegible]
Dromlewicz (Rydzyna)	[illegible]
Czepulewicz (Gimn.—Suwałki)	2,80
Ziemba (Przemyśl)	2,78
Kałdonek (Kostk. — Chorzów)	2,75
Caban (MKS — Kowel)	2,70

TRÓJSKOK:

R. św. 16, r. pol. 15,21, r. sz. 13,52 m.

Skonieczny (K.K. 2 — Rawicz)	13,18
Przybylski (Kop. — Bydg.	13.08
Mokszki (Sob. — Grudz.)	12,94
Żelewski (Chrob. — Grudz.)	12,61
Sobecki (K.K. 2 — Rawicz)	12,56
Średziński (GP — Łuck)	12,41
Drzewicki (Gimn. VIII—Kr.)	12,38
Kalisiewicz (Różanystok)	12,38
Widemajer (Wągrow.)	12,23
Ryc (G. IV — Lwów)	12,21
Blinstrub (Radom)	12,18
Skrzyński (MKS — Kowel)	12,16
Wołczaski (Mech. — Grudz.)	12,14
Just (Schill. — Poznań)	12,02
Jankowski (Kop. — Bydg.)	[illegible]
Sadoch (Lis Kula — W-wa)	11,82
Herra (Marcink.—Pozn.)	11,79
Żyliński (G. M. — Suwałki)	11,76
Zarębski (Lis Kula — W-wa)	11,70
Suszczewski (BKS — Kowel)	11,69

PCHNIĘCIE KULĄ 5 KG:

Rekord szkolny 16,05 m.

Muszyński (Wągrow)	15,91
Kornalewski (Działdowo)	15,81
Hubeny (Chr.—Grudziądz)	15,75
Tomczyk (Różanystok)	15,55
Szulwic (Ped. — Bydgoszcz)	14,85
Jaworski (Skierniewice)	14,82
Just (Schill — Poznań)	[illegible]
Kozłowski (Żyrardów)	14,81
Czarnowski (Chr. — Grudz.)	14,69
Flemming (Łowicz)	14,68
Borowiecki (Stasz.—Dąbr. G.)	14,66
Sokołowski (LP—Chem Lub.)	14,00
Mierzejewski (GM—Suwałki)	13,62
Roubo (Tarnopol)	[illegible]
Romaniszyn (G. I — Lwów)	13,54
Wołoszyn (Lwów)	13,51
Reiske (IH — Chorzów)	13,41
Wasilewski (Rozanyst.)	13,30
[illegible] (LP — Chorzow)	13,25
Wasilewski (Gimn.—Suwałki)	13,16

RZUT OSZCZEPEM 800 GR.:

R. ś. [illegible], r. pol. 73,[illegible], r. szk. 56,54 m.

Kornalewski (Działdowo)	56,54
[illegible] (G. VIII — Lwów)	50,57
[illegible] (L. Ped. — Wągrow.)	50,56
Zieliński (Sejny)	47,85
Lehwark (L. Ped. — Wągr.)	47,72
Wierzbicki (PST — Lwów)	46,67
Hull (Nowy Sącz)	45,93
Muszyński (Wągrow.)	44,78
Żyliński (G. M. — Suwałki)	44,55
Ciupryk (G. VIII — Lwów)	44,25
Ruguski (Gimn. — Suwałki)	44,12
Sapiński (Ostrołęka)	43,91
Iwanow (Rydzyna)	41,74
Sierzputowski (Rydzyna)	41,20
Maziewski (Gimn.—Suwałki)	41,15
Sielicki (Leśn. Łomża)	41,05
Zygmuntowicz (L. — Łomża)	40,15
Reiske (IH — Chorzów)	[illegible]
Marlikowski (PIT — Kraków)	39,73
Zając (PIT — Kraków)	39,70

SZTAFETA 4×100 MTR.:

R. św. 39,8, r. pol. 41,9, r. szk. 45,8 s.

Liceum Mechaniczne — Grudz.	45,8
Chrobry — Grudziądz	[illegible]
Gimn. — Świecie	47,0
Gimn. — Ostrołęka	47,1
P. S. Techn. — Wilno	47,2
Prus — Siedlce	47,4
Marcinkowski — Poznań	47,4
Gimn. — Tczew	47,8
Mickiewicz — Wilno	47,8
Lic. Human. — Wągrowiec	47,8
Gimn. — Rydzyna	47,8
Sz. P. Leśn. — Łomża	49,2
Gimn. — Suwałki	51,2

SZTAFETA OLIMPIJSKA:

Rekord szkolny 3:32,4 s.

Lic. Mechanicz. — Grudz.	3:42,6
Gimn. — Gniezno	3:43,0
Gimn. — Ostrołęka	[illegible]
Chrobry — Grudziądz	[illegible]
Gimn. — [illegible]	[illegible]
Gimn. — Rawicz	[illegible]
Korp. Kadetów — Rawicz	3:59,1
Schiller — Poznań	4:03,1
Lic Ped. — Wągrowiec	4:03,2
Marcinkowski — Poznań	[illegible]

(Dok. nast.)

— Od ostatniej listy, ogłoszonej w dniu 4 maja upłynęło niewiele czasu: raptem dwa tygodnie, a mimo to tabela nasza zmieniła swój wygląd zasadniczo. Przyznajemy, że nie spodziewaliśmy się tak ożywionej działalności kół sportowych przed końcem roku szkolnego.

Pogoda słoneczna i ciepła ściągnęła na boiska tysiące młodzieży. Do 10 maja we wszystkich ośrodkach rozpoczęto sezon. Odbiło się to w sposób bardzo poważny na listach, które, jak się przekonaliśmy, cieszą się dużą popularnością wśród kolegów.

I tak, dla przykładu powiemy, ze dzisiejsza połowa tabel zawiera dokładnie 70 nowych nazwisk (na ogólną sumę ok. 130-tu). Wkrótce doszliśmy do pełnej dwudziestki w każdej z konkurencji, a od tego momentu zaczęła się szybka eliminacja słabszych. Skutki nie dały na siebie długi czekać. Wyniki ostatnich na listach podniosły się nad podziw szybko i wysko w górę.

Jak już informowaliśmy kolegów w drugiej części poprzedniej tabeli, uwzględniliśmy sprostowania nadeszłe do nas w ciągu ostatnich sześciu miesięcy (oczywiście tylko te, które na uwzględnienie zasługiwały), tak więc „rachunek" za miesiące wrzesień 1938 — marzec 1939 r. zamknęliśmy definitywnie i odtąd żadnych sprostowań wzgl. poprawek nie przyjmujemy.

Druga część tabel ukaże się w numerach następnych. Ostatnia lista ukaże się w przedwakacyjnym numerze „Sportu Szkolnego", który wyjdzie, ok. 15 czerwca.

Nadmienimy, że dzisiejszych dwu dziestu najlepszych sklasyfikowaliśmy na podstawie korespondencji, nadesłanych do Sp. Szk. i zamieszczonych w numerach od 1-go (wrzesień) do 65-go (15 maja). Przypominamy tradycyjnie, iż bierzemy pod uwagę tylko te rezultaty, które uzyskali uczniowie w sezonie wiosennym r. 1939, na zawodach szkolnych w barwach szkolnych. Wyniki winny być poświadczone przez wychowawcę fizycznego odnośnej szkoły i zaopatrzone uwagi co do wagi niektórych przyrządów sportowych. (Kula 7¼ czy 5 kg, dysk 1 lub 2 kg, oszczep 600 lub 800 gramowy).

Przechodzimy do omawiania poszczególnych konkurencji. Setka urządziła pogrom dla dołów tabeli. Za jednym zamachem ośmiu ostatnich na liście spadło, by ustąpić miejsca lepszym. Kiedy jeszcze 4 maja outsaider miał 12,5 sek., dzisiaj dwudziesty szczyci się niezłym czasem 11,8 s. W górnych rejonach zaszła zaledwie jedna zmiana, o tyle mnie ważna, że spowodowana przez stałego „bywalca" tabeli. Mianowicie kol. Zatwarnicki poprawił się o 0,1 sek., umacniając tym sposobem swoją pozycję vice-leadera.

Do prawdy trudno się powstrzymać od powiedzenia paru słów pod adresem stolicy. Łomża umieściła swoich reprezentantów na miejscach: 10-tym, 13-tym i 20-tym, ba. Skąpo widnieje również na liście tylko o milionowej Warszawie ani słychu ani widu.

Podobne zmiany, jak na 100 metrów zaszła w tabeli czterystometrowców. I tu doły podniosły swój poziom o parę dobrych sekund. Ongiś 12-ty kol. Słoma jest dziś 17-ty. Ten właśnie odstęp zajęli młodzi zawodnicy. W dalszym ciągu otwierają się ponętne perspektywy dla całego szeregu klubów sportowych w szkołach, wobec czasu dwudziestego — 58,2 sek. Jeśli chodzi o pierwszą dziesiątkę, o doszlusował tutaj tylko kol. Jaremko, zajmując jednym skokiem (a raczej biegiem) piątą lokatę.

W skoku wzwyż zaszła pewna trudność z uwzględnieniem wyniku kol. Siemiątkowskiego. Od dawna figurował on na liście ze skokiem 1,75 m. Dało mu to czwarte miejce w Polsce. Tymczasemm kol. Siemiątkowski uzyskał przed kilku dniami doskonały wynik 1,83 m. Bardzo pięknie, ale nie możemy go zamieścić, ponieważ osiągnął go kol. Siemiątkowski na zawodach klubowych, startując nie w barwach szkoły. Zasadzic, ustalonej przez nas poprzednio, sprzeciwiać się nie możemy, chociaż ew. zanotowanie takiego skoku sklasyfikowałoby naszego kolegę ze Świecia na miejscu drugim. Dlatego też poprzestajemy na stwierdzeniu doskonałej formy Pomorzanina, zaliczając go obok kol. Mokszkiego i Reiskego do tria świetnych uczniów - skoczków wzwyż, odbiegających swą klasą daleko od reszty kolegów.

„Doły" listy skaczą o pięć centymetrów lepiej, oto dorobek dwu tygodni. Do niedawna przecież 20-ty miał 160 cm dzisiaj 165. Jak tak dalej pójdzie, to w czerwcu będziemy mieli dwa tuziny kolegów, skaczących ponad 1,70 m.

W skoku w dal nie mamy zaszczytu donieść o takiej rewelacji, jaką mieliśmy w poprzedniej tabeli: zmianie leadera. Natomiast co innego napawa nas radością. Zniknęła z tabel cyfra 5 metrów w skoku w dal, wszystko jedno z jakim ogonkiem. Zniknęła bezpowrotnie. Dzisiaj dwudziesty ligitymuje się skokiem 6,05. I ta granica z pewnością pęknie, by ustąpić innej, dalszej.

Mało tego! Na czele tabeli obserwujemy równie głębokie przemiany. Leader, kol. Hubeny spadł aż na trzecie miejsce, a przed nim ulokowali się kol. kol. Muszyński i Kornalewski, zbliżając się bardzo poważnie do doskonałego rekordu szkolnego kol. Zdzitowieckiego. Jeszcze siedem cm, a powitamy nowego „najlepszego".

W pchnięciu kulą aż 50% ogółu, to nowi. Nie wątpimy, że najbliższe tygodnie ten „rewolucyjny" układ sił jeszcze bardziej zrewolucjonizują.

Postęp „dwudziestki" najlepszych oszczepników jest duży i widoczny. Napozór wydaje się ten pogląd nieuzasadniony. Jakto? Poprzednio ostatni miał 41 metrów, a dzisiaj 39? To prawda, ale proszę nie zapominać, że 4 maja na liście znajdowało się zaledwie 11 kolegów, dzisiaj mamy pełną dwudziestkę. A obecny 11-ty przekroczył z okładem 44 metry. Lada dzień zresztą uczynić może to i dwudziesty.

U góry jest parę nowych. Kol. Hull siódmy i kol Żyliński 10-ty. Dół zmieniony całkowicie. Zwraca uwagę obecność wszechstronnego kol. Reiskego.

Skok o tyczce zrobił małą rewolucję właśnie u czoła tabeli. Odstęp między pierwszym a resztą zmniejszył się za sprawą kol. Ziranka i Bochenka z dwudziestu cm. do siedmiu. Jednocześnie kol. Puziak ulokował się na 4-tym miejscu, tak że były viceleader musi walczyć, aby nie wylecieć z grona elity „pięciu". Druga dziesiątka „dozbraja się gwałtownie. Siedmiu nowych przyczyniło się do silnej poprawy przeciętnej.

W trójskoku również mamy nowego vice-leadera. Jest nim kol. Przybylski z Gimn. Kopernika z Bydgoszczy. Był on uprzednio piąty, ujął się jednak szlachetną ambicją skoczył pięknie i zdobył jako trzeci uczeń w ostatnich latach ostrogi trzynastometrowca. (Prócz niego kol. Górzyński — 13,37 i kol. Skonieczny 13,18, obaj Korpus Kadetów z Rawicza) W ogóle 40% „tabelowiczów" to nowe twarze.

W tej znów konkurencji najgorszy z najlepszych tzn. ostatni na liście ma wynik w porównaniu do dnia 4 maja o 23 centymetry lepszy. Chyba nieźle?

Powiedzieliśmy niedawno, że lubimy rzucać kulą, ale narazie znać po nas wiosenną formę. Jakby zdopingowani tymi słowami koledzy zaatakowali gremialnie pchnięcie pięciokiłową kulą, przesyłając następnie dziesiątki korespondencji z wiadomością o pogromionych" trzynastu metrach. Taki był skutek, że ośmiu ostatnich automatycznie wyleciało, usadowili się zaś na liście najlepsi spośród owych pogromców. Różnica między listą z dn. 4 maja a obecną jest uderzająca. W przeciągu czternastu dni podciągnięto ostatniego z 12,45 m na 13,16 m, a więc aż siedemdziesiąt jeden centymetr.

Dyskutujemy

Tabela pływacka

Przed listą pływaków, która to od niedawna zaczęła ukazywać się w „Sporcie Szkoln.", była prowadzona lista najlepszych wyników lekkoatletycznych. Lista ta, bardzo sumiennie i dokładnie układana była bardzo popularna wśród młodzieży, czego dowodem były liczne zawody lekkoatletyczne zorganizowane wyłącznie w celu „dostania się na listę". Równie mile zapewne przyjęli Koledzy listę pływacką. Z podobnym uczuciem przyjąłem ją, ja jeden z wielotysięcznej masy młodzieży. Ale tu spotkał mnie (a napewno nie tylko mnie!) zawód, i to zawod dość bolesny.

Zaczęło się od tego, że nie znalazłem na liście czasu i nazwiska mego kolegi szkolnego, który to na niej znajdować się powinien. Sprawozdanie z zawodów sam własnoręcznie pisałem i sam je w tydzień potem widziałem wydrukowane w „Sporcie Szkolnym". Zrażony trochę tą sprawą do listy, a jednocześnie trochę zaintrygowany postanowiłem raz jeszcze sprawdzić całą sprawę. I tu spotkała mnie przykra niespodzianka: na listę powinien wejść nie jeden z moich kolegów, ale kilku, których czasy były w każdym razie lepsze od czasów kolegów zajmujących ostatnie miejsca. Widocznie więc mojego sprawozdania nie brano w ogole pod uwagę. Tego samego dnia jeszcze przekonałem się, że niektore czasy innych moich kolegów szkolnych, uzyskane na mistrzostwach szkolnych **n i e o d p o w i a d a j ą r z e c z y w i s t o ś c i.** Rzecz oczywista, że każdy życzy swemu gimnazjum jaknajlepiej, to też nie mogłem się pogodzic z faktem „lekceważenia" (gdyż tak to tymczasem sobie nazwałem) mojej szkoły. Nie mogłem się pogodzić z tym, że właśnie moja szkoła jest pokrzywdzona. Uczucie zresztą zupełnie zrozumiałe: dlaczego właśnie moja a nie inna? W tej samej chwili błysnęła mi myśl: a może inne szkoły sklasyfikowane są również niesprawiedliwie jak i moja?

Ponieważ bardzo interesuję się pływaniem i z wielkim zaciekawieniem czytam sprawozdania z zawodów pływackich, ponieważ z niemniejszym zainteresowaniem studiuję tabelę pływacką, nieraz niektóre punkty wydawały się mi niejasne. Zdawało mi się, że czasy niektorych uczniów były trochę inne, niż podane w tabeli, ale nie zwracałem na to większej uwagi. Teraz jednak ta rzecz przypomniała mi się. Postanowiłem to sprawdzić. I..., tego się najmniej spodziewałem znalazłem około 30 (słownie trzydzieści!!!) „pomyłek", które poważnie zmieniają całą tabelę, a te które na kolejność nie wpływają, nie powinny się także tam znaleźć. Około piętnastu kolegów na liście nie umieszczono, pomimo że sprawozdania w „Sporcie Szkolnym" znajdowały się, natomiast niektórych czasów (np. Rosnera) nem[illegible] że w tabeli były umieszczone, w żadnym sprawozdaniu nie mogłe[illegible] znaleźć.

R e a s u m u j ą c, m u s z ę s t w i e r d z i ć, ż e l i s t a 20 n a j l e p s z y c h p ł y w a k ó w z o s t a ł a o p r a c o w a n a n i e s t a r a n n i e, ż e d u ż a i l o ś ć k o l e g ó w j e s t p o k r z y w d z o n a i ż e w y ł ą c z n ą w i n ę p o n o s i t u t e n, k t o t ę l i s t ę u k ł a d a ł. (Bo trudno przecie, żeby Redakcja każdy wynik sprawdzała).

Wszystkie „pomyłki", które zauważyłem przesyłam do Redakcji z prośbą (zapewne nie tylko moją ale wielu pokrzywdzonych kolegów) o uwzględnienie ich w następnej tabeli i o powierzenie układania listy komuś sumienniejszemu.

Wi-Wo

Dziękując Koledze Wi-Wo za te uwagi, obiecujemy sprawdzić te, podane przez Kolegę, różnice, a jednocześnie proponujemy Koledze opracowanie nowego „wydania" tabeli pływackiej. Zgoda? Prosimy o skomunikowanie się z nami telefonicznie lub osobiście.

Redakcja.

O turniej piłkarski

Zwracam się do Redakcji jedynego w Polsce szkolnego pisma sportowego z prośbą o wyjaśnienie w sprawie, o ile ja sądzę, bardzo pilnej. Mam tu na myśli rozgrywany corocznie turniej piłkarski szkół warszawskich, o nagrodę przechodnią p. prof. Ciszewskiego. Organizowany od lat czterech dzięki inicjatywie fundatora pucharu przez Koło Wychowawców zgromadził w pierwszym roku rozgrywek 16 drużyn, a już w następnych — 20.

Działo się to jeszcze w latach, gdy nie istniał zakaz udziału w zawodach młodzieży gimnazjalnej. Turniej piłkarski był jedyną poważniejszą imprezą tego rodzaju na terenie Warszawy. Towarzyskie mecze piłkarskie międzyszkolne jeszcze i dziś można policzyć na palcach. O ile dość często czytam na łamach „Sportu Szkolnego" sprawozdania z zawodów lekkoatletycznych, pływackich, czy też z meczów koszykówki, siatkówki i szczypiorniaka, o tyle sprawozdania z meczów piłkarskich szkolnych są rzadkością. Znacznie lepiej jest pod tym względem na prowincji (szczególnie na Śląsku).

Turniej międzyszkolny był dla wielu młodych sympatyków piłki nożnej jedyną okazją do szlachetnej rywalizacji w atmosferze prawdziwego sportu. Bo atmosfera w jakiej rozgrywały się mecze zasługuje na specjalne podkreślenie. Faktem jest, że przez cztery lata rozgrywek nie było ani jednej brutalnej kontuzji. Przyczyniły się do tego specjalne warunki, a więc skrócony czas gry i to, że grywaliśmy w miękkich pantoflach. Dostarczył on nam wiele emocji i niezapomnianych, bo młodzieńczych wzruszeń. Piszę te słowa, jako jeden z uczestników turnieju. Obecny stan przyczynia się do zahamowania rozwoju tego sportu na terenie szkół.

Dwa lata temu wprowadzono zakaz startowania w turniejach młodzieży gimnazjalnej. Przyczyniło się to do spadku liczby startujących drużyn jak również wpłynęło na obniżenie poziomu sportowego i atrakcyjności rozgrywek meczów. Zakaz jest słuszny czy nie słuszny, to pozostawmy dyskusji p. profesorów. My mamy jednak w tej materii ustalone zdanie. Obecnie zanosi się na to, że tak okrojona impreza zostanie całkowicie usunięta z programu imprez szkolnych. Powstaje pytanie: Cóż mają robić szerokie rzesze młodych sympatyków piłki nożnej. W obecnych warunkach jest jedno wyjście: kluby sportowe. Ale to rozwiązanie jest zabronione, pod groźbą przykrych konsekwencji. Źle się dzieje, skoro młodzież ma jedno wyjście z powyższego zagadnienia i to w dodatku nielegalnie. Jedynym środkiem zapobiegawczym jest urządzenie turnieju piłkarskiego. Naturalny pęd młodzieży do sportu piłkarskiego nie da się powstrzymać. Urządzenie turnieju staje się kwestią dni a nawet i godzin. Kto wie, czy nie jest już za późno. Zwykle o tej porze turniej był w środkowej fazie rozgrywek.

Mam nadzieję, że Szan. Redakcja jest poinformowana o losach tej ciekawej imprezy. Jeśli tak, to proszę w imieniu własnym i kolegów o bliższe dane na łamach „Sportu Szkolnego".

M. Kanlewski
kl. I lic. im. gen. Sowińskiego w Warszawie.

Obiecujemy zasięgnąć w tej sprawie informacji u odpowiednich czynników i odpowiedzieć w następnym numerze „Sportu Szkolnego"

Redakcja.





Tak trenują w myśl wskazowek „uczymy się boksu" nasi Koledzy. Widać jednak, że niezbyt uważnie czytali, bo z tą prawą nogą wysuniętą do przodu to niezupełnie — o Key!

Biała Podlaska

W związku z zamknięciem okresu sprawozdawczego przez Zarząd naszego Koła Sportowego, przesyłam niżej sprawozdanie z jego działalności. Zaznaczyć muszę na wstępie, ze warunki w jakich pracujemy i szerzymy ideę sportu na naszym terenie, są ciężkie. Nigdy się jednak nie zrażamy tym, pracujemy stale i wytrwale pamiętając o tym, że — „dla człowieka mocnego i usportowionego nie ma rzeczy niemożliwych, — gdy inny szuka przeszkód on szuka sposobów ich przełamania".

Już od najmłodszych klas przeprowadzamy eliminacje silniejszych i sprawniejszych, to też 15.IV klasy Ia i Ib rozegrały palanta. Wygrała klasa Ia. 95 punktów do 40 punktów. Ogólnie pod względem techniki i usprawnienia klasa Ia przedstawia się znacznie lepiej. 17.IV — szczypiorniak. Na zmniejszonym do połowy boisku spotkały się w tej emocjonującej grze klasy IIa, beniaminek naszego Gimnazjum z klasą IVb. Zwyciężyła nieznacznie klasa IIb w stosunku 7:6. Dnia 18.IV zwycięzcy z poprzedniego dnia zaprosili na szczypiorniaka kolegów z klasy IVa. Bezapelacyjnie wygrała reprezentacja klasy IIa w stosunku 5:4. 21.IV klasa II-ga licealna na pożegnanie szkoły rozegrała szczypiorniaka z klasą I-szą lic. W pierwszej części zdecydowanie prowadzi II-ga lic. w stosunku 4:1. Po przerwie po ślicznej i gwałtownej ofenzywie I-szej lic., stosunek bramek staje się odwrotnym, bo 5:3 dla pierwszej. Ogólnie jednak wygrywa II-ga lic. 7:6. Najlepszym graczem dnia był Bielecki. Sędziowanie skrupulatne i orzeczenia trafne. 23.IV rozgrywki towarzyskie w grach sportowych klas czwartych. W obydwóch konkurencjach zwyciężyła klasa IVb z Dzidą na czele.

Wynik siatkówki 2:1, koszykówki 22:14. Wyrobienie techniczne graczy w siatkówce równiejsze w klasie IVa. W koszykówce IVb. U reprezentantów klasy IVa brak ambitnego wytrwania na polu walki i zdecydowanego wykończenia gry. Atak Ib, zwłaszcza w drugiej części gry wypadł bez zarzutu. 25.IV szczypiorniak pomiędzy klasą IIIa i IIIb. Wynik gry 3:2 dla IIIb. Później dalszy ciąg rozgrywek w szczypiorniaka o mistrzostwo szkoły klas IV-ych. Spotkanie dało wynik remisowy 3:3. Dopiero po dziesięciominutowej rozgrywce przewaga po stronie IVa. Bardzo ładną formę gry zademonstrował nam kolega Kozłowski. Do półfinału zakwalifikowały się drużyny klasy IIa, IIIb, IV a i I-ej lic. 28.IV na zakończenie pracy sportowej klas II-gich licealnych nastąpiły zawody w grach sportowych i lekkiej atletyce. We wszystkich konkurencjach zwycięsko wyszła klasa II-ga typu humanistycznego. Wyniki: Rzut dyskiem 2 kg Bielecki II-lh. 31,92 m. Rzut kulą 5 kg Lacic II-lh. 12,62 m. Rzut oszczepem 800 g Miazga II-lh. 40,50 m. Skok w zwyż Jedliczko II-lm. 143 cm. Skok w dal Rymkiewicz II-lh. 591 cm. 3.V. Po raz pierwszy na naszym terenie został rozegrany oficjalny mecz piłki nożnej między Liceum a Gimnazjum na boisku miejscowego Klubu Sportowego „Lot". Wygrał team licealny 3:1. W grach półfinałowych o mistrzostwo gimnazjum w szczypiorniaku stanęły klasy IIa gimnazjalna i I-sza liceum do rozgrywek, przez losowanie. Było to pewnego rodzaju niespodzianką, lecz jeszcze większą niespodzianką był wynik 7:1 dla juniorów. Jedyną bramkę honorowwą dla liceum zdobył kolega Gleb. Bramkarz licealistów zawiódł tym razem okropnie! Wobec tego możemy być spokojni o przyszłość sportu szkolnego. 13.V. Grają w szczypiorniaka klasy IIIb i IVa o wejście do finału w rozgrywkach o mistrzostwo Gimnazjum i Liceum. Po zaciętej walce jest wynik nierozstrzygnięty. Dopiero po dogrywce wygrywa klasa IVa. Do finału weszły klasy: IIb i IVa. 14.V na boisku miejscowego Klubu sportowego rozegraliśmy mecz piłki nożnej z reprezentacją miejscowego Gimnazjum Mechanicznego przy P. W. S. Wynik gry nierozstrzygnięty 2:2. Należy zaznaczyć, że ogólnie drużyny grały w polu dość dobrze, brak było jednak zdecydowanego wykończenia sytuacyj podbramkowych. Przez cały czas gry drużyna nasza miała nieznaczną przewagę utrzymując akcję gry na polu przeciwnika. Bramki strzelili: Teodoruk 1, Senkowski 1. Piłka nożna w ostatnich czasach na naszym terenie zdobywa sobie prawo bytu. Coraz więcej trenujemy i grę tą staramy się zrobić ogólno-szkolną. Trenerem na Gimnazjum jest *Senkowski*.

Kardasiewicz.

Kraków

MISTRZOSTWA SZKÓŁ ŻEŃSKICH

W dalszym ciągu mistrzostw szkół żeńskich w siatkówce rozegrano następujące spotkania:

Liceum Pedagogiczne — Gimn. T.S.L. 2:0 (15:2, 15:2). Po bardzo pięknej grze zasłużone zwycięstwo odniósł wyrównany zespół Lic. Ped. najlepszą zawodniczką w **Kasprzykównej**, jedynej dobrze ścinającej zawodniczce mistrzostw.

Gimn. Pryw. Reja — Gimn. X 2:0 (15:12, 15:10). Ciekawe to spotkanie przyniosło niespodziewane zwycięstwo sympatycznie reprezentującemu się zespołowi Gimn. Reja. U zwyciężczyń najlepsza **Koczanowska**, u pokonanych **Legutkówna**.

Szkoła Plastyczna — Gimn. Kupieckie 2:0 (15:6, 15:10). Spotkanie mało ciekawe.

Pryw. Gimn. Żyd. — Pryw. Gimn. Kupieckie 2:1 (13:15, 15:10, 15:11). Zasłużone zwycięstwo Gimn. Kołłątaja, w którym wyróżniła się **Braunówna**, najlepsza zawodniczka na [illegible]

Sędziują na zmianę P. P. Profesorki. Organizacja mniej sprawna, niż poprzednio. **W. Janowski.**

×

13 bm. rozegrany został w Krakowie mecz piłki nożnej, pomiędzy reprezentacyjną drużyną Gimn. Kazimierza W. z Bochni, a drużyną Gimn. Kupieckiego z Krakowa, zakończony zdecydowanym zwycięstwem Krakowian w wysokim stosunku 6:0 (2:0). Przez cały czas uwidoczniła się przewaga miejscowych, dla których bramki zdobyła linia ataku. Z drużyny bocheńskiej, która grała w składzie: **Urban, Ziemiański, Turko, Przybyłowicz, Baczkowski, Babiaj, Czyszczan, Bałys, Arłamowski, Kamenda, Żeliszewski**, wyróżnić należy **Urbana**, mimo tylu puszczanych bramek. Reszta zupełnie słaba, zwłaszcza atak, który tylko kilka razy oddał strzał na bramkę miejscowych. Gra stała na niskim poziomie z powodu rozmokłego boiska. Na meczu obecni byli prof. prof. obydwu Gimnazjów z p. prof. Flzokiewiczem i Kołem na czele. **H. Stoczkiewicz.**

Nowogródek

WIOSENNE MISTRZOSTWA

W dn. 14 bm. Gimnazjalne Koło Sportowe zorganizowało wiosenne mistrzostwa dla uczniów Państwowego Liceum i Gimnazjum A. Mickiewicza w Nowogródku, na których uzyskano następujące wyniki:

Trójbój: **Stankiewicz** 1699 pkt., **Barancewicz** 1677 pkt., **Wejtko 1607** punktów.

Bieg 100 m. **Birula** 11,8, **Stankiewicz** 12.0. **Barancewicz** 12,2.

Bieg 800 m. **Niedźwiecki** 2 m. 12 sek. **Górzyński** 2 m. 23 sek., **Kiwelowicz** 2 m. 36 sek.

Bieg **3000** m. **Niedźwiecki** 11 m. 05 sek., **Świniecki** 11 m. 20 sek., **Hawraszko** 11 m. 52 sek.

Skok w dal. **Krasowski** 619, **Barancewicz** 615, **Stankiewicz** 571.

Skok w zwyż. **Birula** 156, **Górzyński** 156, **Stankiewicz** 156.

Skok o tyczce. **Krasowski** 275, **Mursico** 250.

Pchnięcie kulą 5 kg. **Stankiewicz** 13 m. 32 cm., **Wejtko** 11 m. 95 cm., **Krasowski** 11 m. 60 cm.

Rzut dyskiem 1 kg **Stankiewicz** 36 m. 32 cm., **Birula** 34 m. 80 cm., **Barancewicz** 34 m. 02 cm.

Rzut oszczepem 600 gr. **Górzyński** 35 m 54 cm., **Stankiewicz** 35 m. 20 cm., **Niedźwiecki** 33 m. 70 cm.

as.

Dęblin

TURNIEJ SIATKÓWKI

W dniu 14 bm. z powodu niepewnej pogody odbyły się na sali podchorążych lotnictwa rozgrywki pomiędzy reprezentacjami gimn. i liceum z Garwolina a takąż samą reprezentacją Dęblina. Mecz poprzedziły reprezentacyjne żeńskie „trójki" obu zakładów. Mistrzynie Garwolina rozstrzygnęły spotkanie po dość ciekawej grze na swoją korzyść w stosunku 2:1 (12:15, 15:8, 15:7). Na uznanie zasługuje drużyna męska gospodarzy, która wystąpiła w składzie: **Burdzanowski, Czekalski, Gadaj, Jędrzejak, Żochowski, Szarzyński, Wittemberg.** Zaprezentowała ona wysoki poziom gry tak w siatkówce jak koszykówce, rozstrzygając obydwa spotkania na swoją korzyść. Siatkówka 2:0 (15:5, 15:13); koszykówka 42:27 (15:16). Obydwu spotkaniom towarzyszyły nieustające oklaski, jakimi darzyła widownia mistrzowskie zagrania drużyn. Zwycięstwo to jest tym cenniejsze, że jest ono pierwszym z reprezentacją gimn. i liceum z Garwolina na przestrzeni kilku lat. Zawody prowadzili p. prof. **Zięba** i p. podchorąży **Olszyna.**

Mieczysław Gadaj.



W bm. miesiącu odbył się w Tczewie w I Państw. Liceum i Gimn., egzamin na kierowców samochodowych uczni i uczenic, członków Gimn. Klubu Motoryzacyjnego. Zdjęcie przedstawia kierowców z p. Dyr. Dr Zwierzańskim i p. inż. Deneufeldem z Biura technicznego Gdyńskieego Automobilklubu.

Lwów

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE

W najbliższą sobotę i niedzielę, odbędą się pływackie drużynowe i indywidualne mistrzostwa szkolne Lwowa. Początek zawodów w oba dni o godz. 18-ej.

PÓŁFINAŁY

W ub. czwartek i piątek, odbyły się półfinały mistrzostw szkół średnich z udziałem PST., Lic. Spółdzielczego, Gimn. VIII i Gimn. III. Mistrzostwo szkół średnich m. Lwowa zdobyło **Gimn. VIII**, przed PST, o trzecie miejsce walczyć będą Lic. Spółdzielcze i Gimn. III. Mistrz lwowskich szkół średnich, Gimn. VIII, walczyć będzie z Korpusem Kadetów o puchar Komendy W. F. i P. W. Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco: **PST. — Lic. Spółdzielcze 8:4** (3:3). W pierwszej połowie gra równorzędna. W drugiej nieznaczna przewaga „techników". W zwycięskim zespole wyróżnić należy **Winka, Adamowicza, Kopecia i Hoffmana**, a u pokonanych **Kowalka, Świerza i Sulatyckiego. Gimn. VIII — Gimn. III 6:0 (4:0).** Przez cały czas duża przewaga gimn. VIII, grającego w dziewiątkę. W drużynie zwycięskiej najlepszym był **Huk. Gimn. VIII — PST 9:3 (6:3).** Pierwsze minuty należą do „ósmego", później przeważają „technicy", aby pod koniec znów odać inicjatywę „ósmemu". Druga połowa należy bezapelacyjnie do zwycięzców. W zespole mistrza na wyróżnienie zasługuje: **Zwak, Ciupryk, Huk, Zemmer i Wołoszyn,** a u pokonanych: **Wink.**

LIC. PEDAGOG. — RKS HUTNICZANKA

W rozegranym meczu piłki nożnej drużyna Lic. Pedagogicznego, pokonała RKS Hutniczankę 4:1 (4:1). Gra stała na dosyć wysokim poziomie. Pierwsza połowa upływa pod przewagą „nauczycieli", którzy po ładnej akcji strzelają pierwszą bramkę, przez lewego pomocnika **Małego**. Następne trzy bramki strzela lewy łącznik **Dembowski**, z wypracowanych pozycji przez środkowego napastnika i prawe skrzydło. W czasie zamieszania pod bramką liceantów, Hutniczanka zdobywa honorowy punkt przez **Zarzyckiego**. W drugiej połowie nieznaczą przewagę mają „hutnicy", **ale** niepotrafią wykazać jej cyfrowo. W drużynie Lic. Pedagogicznego, na wyróżnienie zasługują: **Kostiuk, Babijczuk, Mały, Berezowski i Dębowski.** Zaznaczyć wypada iż uczniowie grali przez cały czas w dziewiątkę.

Zbigniew.

Grudziądz

DOSKONAŁE WYNIKI HUBENEGO

Z okazji poświęcenia nowowybudowanych trybun na boisku tutejszego WKS-u odbyły się w niedzielę, dnia 7 bm. na tymże boisku zawody lekkoatletyczne, organizowane przez Komitet W. F. i P. W. Na zawodach tych startowali najlepsi zawodnicy naszego miasta, między nimi i reprezentanci MKS-u.

Na uwagę zasługują dobre wyniki Hubenego (Gimn. Chrobrego), który w rzucie kulą 7¼ kg uzyskał wynik 12, 96 m, zaś w rzucie dyskiem (2 kg) 34,25 m.

Wyniki osiągnięto następujące:

100 m: 1) *Stanisławski* (WKS) 11,4 sek, 2) *Wojciechowski* (Chrobry) 11,7 sek. 3) *Dąbrowski* (Mechanik) 11,9 sek. 4) *Zawadzki* (Chrobry) 12 sek.

800 m: 1) *Czarnowski* (Chrobry) 2.13,2 2) *Stebart* (WKS) 2.17,7, 3) *Miuta* (WKS) 2.18.

5.000 m: 1) *Kaznowski* (Sokół) 17.6,05, 2) *Dziuba* (Mechanik) 17,16,5, 3) *Pająkowski* (Mechanik) 17.27,5.

4 x 100 m: 1) Gimn. Chrobrego 48,7, 2) W. K. S. 50 sek., 3) W. K. S. 57 sek.

Skok wzwyż: 1) *Mokszki* (Sobieski 171 cm, 2) *Kucharski* (Mechanik) 165 cm, 3) *Zalewski* (Chrobry) [illegible] cm.

Skok w dal: 1) *Mokszki* (Sobieski) 621 cm, 2) *Stanisławski* (WKS) [illegible] cm, 3) *Kucharski* (Mechanik) 591 cm.

Rzut kulą (7¼ kg): 1) *Kwiatkowski* (WKS) 13,49 m 2) *Hubeny* (Chrobry) 12,96 m, 3) *Ludwikowski* (WKS) 11,49 m.

Rzut dyskiem (2): 1) *Kwiatkowski* (WKS) 36,92 m, 2) *Kobuz* (WKS) 34,51 m, 3) *Hubeny* Chrobry) 34, 25 m.

Organizacja zawodów sprawna.

Mieczysław Jorkasz.
korespondent

Tarnobrzeg

G. K. S. TARNOBRZEG—G. K. S. SANDOMIERZ

W dniu 7 maja rozegrano w Tarnobrzegu spotkanie piłki nożnej między G.K.S. Tarnobrzeg a G.K.S. Sandomierz. Były to w swoim rodzaju „derby" dwóch miast ze sobą sąsiadujących, gdyż obie drużyny rywalizują od wielu lat ze sobą. Spotkanie to zakończyło się nieoczekiwanym aczkolwiek zasłużonym zwycięstwem Sandomierza 2:1 (1:0). Goście byli daleko spokojniejsi i dysponowali celnością strzału, podczas gdy gospodarze zupełnie pod tym względem zawiedli.. O tym świadczy fakt przestrzelenia dwóch rzutów karnych i zmarnowanie dużej ilości sytuacji podbramkowych. Cała drużyna gospodarzy zagrała poniżej swej zwykłej formy. Bramki dla gości zdobył obydwie *Połański*, dla gospodarzy *Nieradka*. Oprócz meczu piłki nożnej rozegrano spotkanie siatkówki i sztafetę olimpijską. Siatkówkę wygrał G.K.S. Tarnobrzeg 2:0 (15:10, 15:11). W sztafecie olimpijskiej zwyciężył Sandomierz w czasie 3 min. 50 sek. przed Tarnobrzegiem 3 min. 54 sek.

BIEG POWIATOWY

Poza tym w biegu powiatowym w dniu 3 maja G. .K. S. odniósł duży sukces zajmując w biegu 3 km juniorów 1 miejsce przez *Katrusiaka Fr.* (czas 9 min. 45 sek.). 3 miejsce zdobył *Zioło*, 4 *Śliwiński*. W biegu na 5 km zawodnicy G. K. S-u. *(Ptak, Katrusiak)* zajęli 6 i 7 miejsce.

Tarnów

TURNIEJ PIŁKARSKI

W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Tarnowa Gimnazjum I pokonało Żyd. Gimn. w sensacyjnym stosunku 13:0. Bramki zdobyli **Czesek 3, Maliński 5, Trembęcki** 3, **Onak i Godowski po 1.**

W drugim spotkaniu Liceum Handlowe zremisowało z Liceum im. K. Brodzińskiego 3:3 (1:2). Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Liceum Handlowe: **Potempa, Kogutowicz, Zyga, Szraga, Roik, Owsiański, Czapnik, Siemek, Pirych, Augustyn, Tarnowski.**

Liceum im. Brodzińskiego: **Jawornik, Lichowski, Połoczek, Kłapuł, Kozioł, Gancarz, Wieczorek, Bazali, Włodarczyk, Sołek.**

Mimo niekorzystnych warunków terenowych spowodowanych deszczem gra była interesująca i stała na wysokim poziomie. Obie drużyny grały bardzo ambitnie dążąc za wszelką cenę do zwycięstwa.

W drużynie Brodzińskiego wyróżnili się: **Kozioł, Bazali i Sołek**, u „Handlowców" **Zyga, Tarnowski i niezmordowany Roik.** Mimo deszczu zainteresowanie zawodami duże. Sędzią kol. Dwurazny — dobry.

Jołeł.

Włocławek

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE

14-go maja br. na boisku Gimn. im. Długosza rozegrano spotkanie międzyszkolne w lekkiejatletyce. Drużyna Gimn. Długosza spotkała się z reprezentacją Państwowego Gimn. Mechanicznego. Oba zespoły sięgają po prymat w tej dziedzinie na terenie Włocławka, to też zawodom towarzyszyło duże zainteresowanie publiczności.

Po emocjonującym przebiegu zwycięstwo odniosła drużyna Gimn. im. Długosza w dość wysokim stosunku 59:39 punktów przy punktacji 4, 3, 2, 1 za pierwsze cztery miejsca. Zawody przeprowadzono w b. miłym nastroju bez najmniejszych zgrzytów i nieporozumień. Należy podkreślić niezwykle lojalne i prawdziwe sportowe zachowanie się gości - kolegów z Państw. Gimn. Mech., którzy zdobyli sobie tym pełpełne uznanie i sympatie organizatorów i widowni. Sądzimy, że nawiązany kontakt sportowy między obu szkołami będzie utrzymany i nadal w duchu tak rycerskiej walki.

Dystans 100 jardowy wprowadzono do programu zawodów dla uniknięcia wirażu, który przy 200 metrowym obwodzie bieżni byłby nie do uniknięcia na dystansie 100 mtr. Zawody odbyły się pod egidą Polskiego Związku Wychowawców Fizycznych.

Wyniki techniczne były następujące:

100 jardów: **Jabłonski** GD 10.8 s., **Stephani** PGM 10.9 s., **Misiak** PGM 11.0 s., **Okniński** GD 11.1 sek.

Kula 7.25 kg: **Wojciechowski** GD 11.11 m, **Zdzitowiecki** MGD 10.54 m, **Smoliński** PGM 10.46 m, **Orzeszkowski** GD 10 16 m.

Oszczep 800 g: **Wojciechowski** GD 39.47 m, **Wojtowicz** PGM 37.37 m, **Targowski** PGM 36.57 m, **Jabłoński** GD 35.27 m.

1500 metrów: **Okniński** GD 4,34,6, **Lewiński** GD 4,51,0, **Starczewski** PGM 4 53,8, **Budek** PGM 5.07,3.

Dysk 2 kg: **Dębski** GD 31.37 m, **Kosmalski** PGM 29.63 m, **Orzeszkowski** GD 28.02 m, **Wojciechowski** GD 24.05 m

Skok w zwyż: **Zdzitowiecki** BGD 1.65 m, **Kozłowski** GD 1.60 m, **Horodyński** PGM 1.55 m, **Borowy** PGM 1.50 m.

Skok w dal: Stephani PGM 6.37 m, **Jabłoński** GD 6.32 m, **Horodyński** PGM 6.26 m, **Adamczewski** GD 5 81 m.

Sztafeta 4 × 100 m: Gimn. Długosza 50.2 sek. (**Jabłoński, Dębski, Okniński, Leszczyński**). Państw. G. Mech. **50.5** (**Horodyński, Stephani, Misiak, Idrian**).

Sztafeta olimpijska 800 × 400 × × 200 × 100 m. Gimn. Długosza 4.1,7 (**Lewiński, Adamczewski, Jabłoński, Dębski**). **Państw. G.** Mech. 4,9,0 (**Nikodemski, Morawski, Idrian, Horodyński**). **Jan Ubysz.**

Rawicz

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO KOŁA LESZCZYŃSKIEGO

6 maja br. zostały rozegrane w Rawiczu na boisku K. K. 2 mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu leszczyńskiego. W zawodach wzięło udział około 40 zawodników, reprezentujących 6 szkół: gimnazjum Rydzyna, gimnazjum Leszno, gimnazjum Rawicz, gimnazjum Gostyń, gimnazjum Bojanowo i Korpus Kadetów Nr 2. Z każdej konkurencji dwóch pierwszych zawodników kwalifikuje się do mistrzostw kuratorium w Poznaniu, które odbędą się **21 bm**. Konkurencje odbywały się wśród ulewnego deszczu, przez co wyniki były na ogół słabe.

W y n i k i:

100 m. Hartel (Rydzyna) 11,7, *Chroscicki* (K. K. 2) 11,9, *Sadowski* (Bojanowo) 12,0, *Antoszewski* (Rydzyna) 12,0.

skok wzwyż: Iwanow (Rydzyna) 1.55, *Kaczmarek* (Leszno) 1,55, *Małecki* (Gostyń) 1,55, *Gankiewicz* (K. K. 2) 1,55.

rzut kulą: Wojtkowiak (Leszno) 14,09, *Iwanow* (Rydzyna) 13,03, *Lewalski* (K. K. 2) 12,79.

rzut oszczepem: Iwanow (Rydzyna) 46,35, *Nowak* (K. K. 2) 43.00, *Dobiasz* (K. K. 2) 38,70.

skok w dal: Chróścicki (K. K. 2) 6,15, *Sadowski* (Bojanowo) 6.11, *Wojtkowiak* (Leszno) 5,81.

skok o tyczce: Kaczmarek (Leszno) 3,00, *Dromlewicz* (Rydzyna) 2.50, *Piątek* (Leszno) 2,40.

rzut dyskiem: Iwanow (Rydzyna) 46.46, *Rokossowski* (K. K. 2) 44,30, *Lewicki* (K. K. 2) 43,30.

rzut granatem: Wojtkowiak (Leszno) 70,00, *Lewalski* (K. K. 2) 64.65, *Kordyl* (K. K. 2) 64,19.

Oleksiewicz Zdzisław, kad.

MISTRZOSTWA K. K. Nr 2 W SZABLI

7 maja br. stanęło na planszy ośmiu kadetów, aby wyłonić ze swego grona mistrza K. K. 2 na rok szkolny 1938/39. Zawodnicy ci wyszli zwycięsko z przedboju i teraz jako elita szermiercza mieli wykazać owoce całodocznego treningu Prezes sekcji p. kpt. Amałowicz jak i fechmistrz st. sierż. Siarkiewicz byli całkowicie zadowoleni ze swych „pupilów". Również licznie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała ładnie i ambitnie walczących szermierzy.

O tytuł mistrza rywalizowali kad. *Watszon, Oleksiewicz i Marcinek*, który do przerwy utrzymał się bez porażki, jednak po pierwszej porażce z kad. *Oleksiewiczem* załamał się i przegrał również następne dwie walki. Ostatecznie palmę pierwszeństwa zdobył kad. *Watszon*, wygrywając z *Oleksiewiczem* decedujące spotkanie 5:4. Na drugim miejscu uplasował się *Oleksiewicz*, a za nim kolejno: *Lorenz, Marcinek, Wichman, Jaworski, Piwoszczuk* i *Ołdakowski*.

W skład komisji sędziowskiej wchodzili: kpt. Dr Amałowicz, por. Mazurkiewicz, st. sierż. Siarkiewicz i kad. Baron.

MECZ K. K. 2 — GIMN. RAWICZ

5 maja br. jedenastka IV kompanii rozegrała pierwszy swój oficjalny mecz piłki nożnej z Gimnazjum rawickim, odnosząc przekonywujące zwycięstwo w stosunku 5:1 (1:1).

Grę rozpoczęli kadeci w szybkim tempie. Jednak w tej fazie spotkania obustronne ataki są chaotyczne tak, że nie przynoszą żadnego skutku. Dopiero w 21 min. z ładnej centry *Radki*, kad. *Magnuski* strzela nieuchronnie gola, zdobywając prowadzenie dla swych barw. Jednak już po 10 min. kierownik ataku gimnazjalistów *Urban*, uzyskał wyrównanie. I ten wynik mimo wzrastającej przewagi kadetów nie uległ do przerwy zmianie. Obraz gry w drugiej połowie meczu całkowicie się zmienia. Kadeci „przesiadują" teraz wciąż na polu przeciwnika, który ogranicza się do gry defensywnej, urozmaiconej kilkoma mało groźnymi przebojami. Tymczasem atak korpusu przewagę tę wykorzystuje, podwyższając kolejno wynik ze strzałów *Oleksiewicza, Magnuskiego* i dwukrotnie *Zaka*.

Zawody prowadził kpt. *Borkowski*. *Wielgosz Jerzy, kadet.*

Wronki

KSM OBRZYCKO—HKS WRONKI

7.V.1939. został rozegrany mecz piłkarski pomiędzy drużynami K. S. M. Obrzycko—a H. K. S. Wronki. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2·2 (1:1) Przez cały czas zdecydowaną przewagę miała drużyna wroniecka, która jednak nie potrafiła swej przewagi uwidocznić cyfrowo. Spotkanie dlatego było bardzo nudne; o przewadze świadczy stosunek rogów 10:2. Przedmecz II-ich druzyn zakończył się wynikiem 2:0 dla K. S. M. Sędziował uważnie p. *Żaczkowski*.

×

MECZ REWANŻOWY

14 bm. druzyna piłkarska HKS-u Wronki, wyjechała na mecz rewanżowy do Obrzycka, z drużyną tamtejszego K.S.N. Niespodziewane, lecz w pełni zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna H.K.S.-u w stosunku 7:2 (3:1). W drużynie zwycięzców trudno kogoś wyróżnić Wszystkie linie grały bez zarzutu, a najlepszą częścią był szybki atak. B. dobry bramkarz. Drużyna grała w składzie: **Grocki, Noji, Borucki, Bilon, Śliwa, Kaczmarek, Lewicki, Wiśniewski, Lis H., Dąbrowski II** i **Dąbrowski I. Ed. Sadowski.**

Lublin

ZAKOŃCZENIE TURNIEJU SIATKÓWKI

W ubiegłym miesiącu został zakończony międzyszkolny turniej siatkówki szkół żeńskich o nagrodę przechodnią Okr. Ośr. W. F., oraz turniej szkół męskich w koszykówce o mistrzostwo i nagrodę przechodnią Koła Wych. Fiz. w Lublinie.

I miejsce w grupie szkół żeńskich bdobyło gimn. i lic. SS. Kanoniczek zwyciężając w finale gimn. i lic. Unii Lubelskiej w stosunku 15:12 i 16:14.

I m. w grupie szkół męskich zdobyło gimn. i lic. Vetterów po zwycięstwie nad gimn. i lic. Staszica w stosunku 26:20. Niespodziewana porażka gimn. i lic. Staszica spowodowana została usunięciem już po paru minutach z boiska najlepszego strzelca zespołów szkolnych kol. **Gozdeckiego**. III miejsce zajęło gimn lic. Batorego po zwycięstwie nad Szkołą Budownictwa 48:27. IV Szkoła Budownictwa. V Gimn. i lic. Zamojskiego.

I m. w grupie zespołów gimnazjalnych (bez klas licealnych) w koszykówce o nagrodę przechodnią Okr. Ośr. W. F. zdobyło gimn. Batorego zwyciężając w finale gimn. Staszica w stos. 26:22.

Turch.

Stołpce

PIERWSZA KORESPONDENCJA!

W dniu Święta Narodowego 3-go Maja odbyły się na stadionie wojskowym w Stołpcach zawody, w których wzięła udział młodziez Gimnazjum. W siatkówce wygrała drużyna gimnazjalna w stosunku 30:16. Grali koledzy: **Gromyko** (kapitan). **Kozioł, Weber, Majewski, Rychliński, Kraszenin**. W koszykówce również zwyciężyła drużyna Gimnazjum w stosunku 24:12.

W biegu na 3 km wzięło udział 28 zawodników. Z tego 24 z Gimnazjum. Pierwsze miejsce zajął kol. **Sosnowski** w czasie 12.11.2. W biegu na 4 km wzięło udział 56 zawodników. Z tego 2 z Gimnazjum. Kol. **Ihnatowicz** zajął 4, a kol. **Kapłan** 5 miejsce w ogólnej klasyfikacji. Wręczenie nagród odbyło się w dniu 5 maja w gimnazjum

Szamotuły

BIEG NARODOWY

Dnia 3 maja odbył się bieg Narodowy, urządzony przez Kom. P. W. i W. F. w Szamotułach. Bieg został rozegrany w konkurencji juniorów — na dystansie 3 km i seniorów — 5 km. W biegu juniorów startował jedyny zawodnik gimnazjum *Koszyca*, który zajął w tej konkurencji zdecydowanie pierwsze miejsce w czasie 11,32 min. Czas ten należy uważać za bardzo dobry, ze względu na fatalne warunki atmosferyczne. *Koszyca* zdobył dla G. K. S. — puchar przechodni ufundowany przez Pow. Kom. P. W. i W. F.

NOWA SEKCJA

Na początku sezonu zawiązała się przy G. K. S. sekcja tenisowa. Treningi sekcji, do której zapisało się około 10 koleżanek i kolegów prowadzi **p. prof. Nowak**. Nowej sekcji należy życzyć tylko pomyślnego rozwoju i sukcesów. Cieszy nas to, że dotychczas jest ona najruchliwszą sekcją na terenie gimnazjum.

TURNIEJ PING-PONGOWY

Turniej ping-pongowy o mistrzostwo gimnazjum dał następujące wyniki: I miejsce *Słupiński* (kl. IIa), II miejsce: *Duchnicki* (kl. IVa), III miejsce *Surmacewicz* (kl. I1).

W turnieju startowało około 40 kolegów, którzy za małymi wyjątkami pokazali wysoką klasę pingpongą. Turniej obfitował w mnóstwo niespodzianek. W grze podwójnej I miejsce zajęła bez konkurencyjna para: *Duchnicki—Lis*. Startowało 10 par.

Grudziądz

Wyniki zawodów międzyklubowych pomiędzy klubami: G. K. S. „Chełmżanin" (Chełmza) i G. K. S. „Orlęta" (Gimn. Chrobrego — Grudziądz).

W y n i k i:

Grupa starszych

60 m: 1) *Wojciechowski* (0) 7,3 sek, 2) *Rotnicki* (0) 7,5 sek., 3) *Jastrzębski* (Ch), 4) *Kurowski* (Ch).

100 m: 1) *Wojciechowski* (0) 11,8 sek., 2) *Rotnicki* (0) 11,9 sek., 3) *Jastrzębski* (Ch), 4) *Kurowski* (Ch).

400 m: 1) *Wojciechowski* (0) 53,8 sek., 2) *Nowaczyk* (0) 58,2 sek., 3) *Skowroński* (Ch), 4) *Nadolski* (Ch).

Kula (5 kg): 1) *Hubeny* (0) 14,52 m, 2) *Gorzechowski* (Ch) 11,42 m, 3) *Czecholiński* (0) 11, 36 m, 4) *Żegi* (Ch) 10,48 m.

Dysk (1 kg): 1) *Hubeny* (0) 45,55 m, 2) *Żegi* (Ch) 42,39 m, 3) *Czarnowski* (0) 40,54 m 4) *Gorzechowski* (Ch) 39,01 m.

Oszczep (600 g): 1) *Hubeny* (0) 47,01 m, 2) *Szymański* (0) 39,14 m, 3) *Gorzechowski* (Ch) 39, 10 m, 4) *Skowroński* (Ch) 35,34 m.

Granat: 1) *Gorzechowski* (Ch) 68,33 m, 2) *Hubeny* (0) 68,15, 3) *Bałuk* (0) 54,15 m, 4) *Skowroński (Ch)* 51,74 m.

Sztafeta 4 x 100 m: 1) „Orlęta" (w składzie: *Rotnicki, Niedźwiecki, Czarnowski, Wojciechowski)* 47,8 sek. 2) „Chełmżanin" (w składzie: *Jastrzębski, Kurowski, Siudziński Lech, Siudziński Czech)* 50,2 sek.

Skok w dal: 1) *Czarnowski* (0) 6,06 m, 2) *Żelewski* (0) 5,66 m, 3) *Gorzechowski* (Ch) 4,30 m, 4) *Skowroński* (Ch).

Skok wzwyż: 1) *Żelewski* (0) 155 cm, 2) *Hubeny* (0) 155 cm, 3 *Żegi* (Ch) 155 cm, 4) *Skowroński* (Ch).

Trójskok: 1) *Skowroński* (Ch) 11,63 m, 2) *Garnowski* (0) 11,61 m, 3) *Bałuk* (0) 11,29 m, 4) *Godziński* (Ch) 11, 00 m.

Poza konkursem I miejsce w skoku w dal zajął *Mokszki* (Gimn. Sobieskiego) z wynikiem 6,46 m.

W skoku wzwyż poza konkursem *Mokszki* pokonał *Siemiątkowskiego* (Świecie) uzyskując wynik 178 cm, Siemiątkowski skoczył 170 cm. Za piątym skokiem *Siemiątkowski* skoczył wysokość 182 cm.

M. Jorkasz.

Wyników grupy młodszych nie podajemy z powodu nie możności odcyfrowania rękopisu.

REDAKCJA.

Warszawa

(Z.O.) We środę 17 maja zakończone zostały w Warszawie **półfinały** dorocznych zawodów szkół żeńskich warszawskich **w siatkówce.** W grupie finałowej, złożonej z 6 zespołów znalazły się drużyny **gimn. im. Król. Jadwigi, gimn. Mirlasowej, gimn. im. Curie - Skłodowskiej, Liceum Malczewskiej i dwie drużyny I Miejskiej Szkoły Rękodzielniczej.** Zdobycie aż dwu miejsc w finale przez M. Szk. Ręk. jest dobrze zasłużoną nagrodą dla uczczenia tej szkoły, która mimo niezwykle trudnych warunków pracy szkolnej, znajdują chęć i zapał do **sportu.**

Zawody półfinałowe rozegrane **zostały** w ciągu 2 popołudni, (poniedziałek i środa). Rozgrywki tej serii w przeciwieństwie do wstępnych eliminacji nosiły charakter ostrej walki o prawo wejścia do finału. Poziom gier grubo wyższy niż gier eliminacyjnych; wyższy nawet powiedzieć można śmiało niż gier zeszłorocznych. Wynik eliminacji naogół zasłużony — do puli finałowej doszły bezwzględnie najlepsze i najrówniejsze zespoły. Tym niemniej stwierdzić trzeba, że poziom gier zespołów gimn. Taniawskiej, lic. handl. T.O.Z. i Państw. gimn. Kupieckiego bardzo niewiele odbiega od zespołów czołowej szóstki.

Gry puli finałowej, które rozpoczynają się dopiero we środę po Zielonych Świętach będą stać napewno na bardzo wysokim poziomie. Dwutygodniową przerwę zechcą niewątpliwie tak panie instruktorki jak i same uczennice wyzyskać dla wydoskonalenia gry i zgrania się zespołowego. Kto wyjdzie zwycięsko z tych gier to wielka niewiadoma. Jedno wiadome, że jak w roku poprzednim te same dwa zespoły — sądząc z gry — pretendują do zaszczytnego tytułu: gimn. im. Król. Jadwigi i gimn. im. Curie — Skłodowskiej. — Ale szyki może im bardzo łatwo popsuć — gimn. Mirlasowej.

Tabelki wyników półfinałowych przedstawiają się następująco:

I grupa.

G. Taniewskiej	—	18 : 15	17 : 18	13 : 17	14 : 15	11 : 26
Państw. gimn. kup.	15 : 18	—	19 : 17	21 : 13	14 : 25	8 : 34
G. Zaksowej	18 : 17	17 : 19	—	11 : 14	7 : 22	14 : 30
I M. S. R. (Kraw.)	17 : 13	13 : 21	14 : 11	—	15 : 15	25 : 20
G. Milasowej	15 : 14	25 : 14	22 : 7	15 : 15	—	10 : 18
G. Król Jadwigi	26 : 11	34 : 8	30 : 14	20 : 25	18 : 10	—

1) **gimn. im. Król. Jadwigi** — 8 pkt. — 128:68, 2) **g. Mirlasowej** — 7 p. — 87:78, 3) **I Miejska Szkoła Ręk.**, wydz. kraw. — 7 p. 84:80, 4) Państw. Gimn. Kup. — 4 p. — 77:107, 5) gimn. Taniewskiej — **2 p.** — 73·91. 6) **g.** Zaksowej — 2 pkt. — 67:102.

II grupa.

Lic. Malczewskiej	—	28 : 13	17 : 24	17 : 16	22 : 22	30 : 20
I M.S.R. (Trzec.)	13 : 28	—	8 : 35	30 : 0	8 : 30	11 : 35
g. C.-Skłodowskiej	24 : 17	35 : 8	—	33 : 13	21 : 16	21 : 19
g. im. Piłsudskiej	16 : 17	0 : 30	13 : 33	—	8 : 19	0 : 30
I M.S.R. (Gors.)	22 : 22	30 : 8	16 : 21	19 : 8	—	18 : 18
Lic. Handl. T.O.Z.	20 : 30	35 : 11	19 : 21	30 : 0	18 : 18	—

1) **gimn. im. Curie - Skłodowskiej** — 10 pkt. — 134:73, 2) **Lic. Malczewskiej** — 7 pkt. — 114:95, 3) **I Miejska Szk. Ręk.** (wydz. gors.) — 6 pkt. — 115:77, 4) Lic Handl. T. O. Z. — 5 pkt. — 122:80, 5) **I M.** Szk. Ręk. „trzeciaczki" — **2 pkt.** — 70:128, 6) gimn. im. Piłsudskiej — 0 pkt. — 37:129.

Na szaro

Nieudały wywiad

Było to dnia 2 maja, we wtorek.

Dzwonię. Drzwi otwiera służąca „zawalidroga" (zajmowała swoją osobą całe przejście).

— Czy mogę się widzieć z kolegą Rafałem Łyko? — zapytałem na wszelki wypadek grzecznie.

— Za chwilę. Właśnie teraz nie można mu przeszkadzać, bo „gimnastykuje" boks. Jak się „ronda" skończy, to w przerwie przed wiesłowaniem będzie mógł się Pan z nim zobaczyć.

— A... to on teraz ćwiczy?

— „Trynuje", mówi się proszę pana — poprawiła mnie fachowo służąca.

Zdziwiłem się.

— Skąd pani umie tak mówić?

— Oo, nasz pan młody wymaga od nas wszystkich w domu abyśmy się wyrażali na sportowo.. Mówi on tak: „jak ktoś nie trynuje, to musi mieć sport chociaż w gębie"...

Mistrz Rafał w kostiumie gimnastycznym leżał na boku w kącie kawałka ringu i... najspokojniej w świecie czytał sobie jakąś książkę.

— Dzieńdobry!

Widocznie musiał być bardzo zaczytany, bo przestraszył się i poderwał się na nogi

— Ja tu do was na wywiad, ze „Sportu Szkolnego" — rzekłem.

Rafał był wyraźnie zakłopotany.

— No to może ja się ubiorę. Zaczekajcie chwilę, ja zaraz wrócę. Wyszedł i zostawił mnie samego. Korzystając z okazji rozglądałem się ciekawie po całym pokoju. „Przybytek sportu" przedstawiał się rzeczywiście ciekawie. — Musi to być nielada sportowiec — pomyślałem sobie. — Wywiad z nim będzie chyba b. ciekawy.

Po kilku minutach kolega Rafał wszedł ubrany całkowicie, nawet miał na sobie palto a w ręce trzymał czapkę.

— Porozmawiamy może na ulicy — powiedział — bo akurat muszę się spieszyć do szkoły na trening. Tak się zaczytałem, że byłbym o tym zapomniał, gdyby nie Wasze przyjście.

Wyszliśmy na ulicę.

— Jakie sporty uprawiacie? — zacząłem bez wstępów.

— Wszystkie!

— Oo, to dużo! A jaki naprzykład czas robicie na 100 m?

— 10,7.

— A na 1.500 m.

— 3:55,0.

— Rzut kulą?

— 14.81.

Nagle przed nami w głębi ulicy ujrzeliśmy jakiś tłum, kotłowisko, z którego dolatywały przeróżne wrzaski.

W pewnej chwili jakiś człowiek wyrwał się i zaczął uciekać a za nim tuż, tuż, pędziła pewna dama z rozwianym włosem krzycząc w niebogłosy:

— Ratunku! Trzymajcie złodzieja!...

Ludzie ze wszech stron zbiegali się na pomoc.

Złodziej pędził wprost na nas.

— Łapcie go z lewej strony, ja będę trzymał go z prawej — krzyknąłem szybko do kolegi Łyka — i rozstawiłem szeroko ramiona. Nie miałem szczęścia. Złodziej skręcił w lewo i nie zmniejszając tempa, śmignął koło mnie. W ostatniej chwili obejrzałem się w bok i aż zaniemówiłem z wrażenia.

Oto Łyko, ta nadzieja, ta chluba sportu, popchnięty przez uciekającego zachwiał się, jakby otrzymał morderczy sierpowy i upadł na bruk. Jego przerażenie było widoczne. W następnej chwili zerwał się i rzucił do ucieczki. Chciałem go zatrzymać, krzyknąłem coś do niego, ale w tej chwili rozdzielił nas tłum goniących z damą z rozwianym włosem na czole.

— To ma być sportowiec? — rzekłem ostro na głos, — a po tym zorientowawszy się, że przecież nie mam do kogo mówić, pomyślałem sobie ze złością w duchu; że przecież cała wartość sportu polega na tym, żeby zdobytą sprawnością fizyczną można było posłużyć się w życiu codziennym.

I nagle przypomniałem sobie słowa „wytrynowanej" służącej: „nasz pan młody mówi, że jak ktoś nie „trynuje" to musi mieć sport chociaż w gębie".

Byłem wściekły.

Wywiad się nie udał!

MACIEJ PIGWA.

Józef Ciszewski

Najznamienitsi piłkarze polscy na przestrzeni dwudziestolecia.

2. Obrońcy 4)

Bułanow — Gałecki — Ziemian — Pająk — Fryc

W numerze 51 „Sportu Szkolnego" rozpoczęliśmy druk cyklu artykułów znakomitego ongiś piłkarza Józefa Ciszewskiego, poświęconych najznamienitszym piłkarzom polskim na przestrzeni dwudziestolecia. W kolejnych artykułach Józef Ciszewski omówił bramkarzy (w nr 51 i 53) i prawych obrońców (w nr 63). Poniżej Józef Ciszewski klasyfikuje lewych obrońców.



Bułanow

450 meczy w barwach Polonii. 35 meczy w warszawskiej Koronie i 6 meczy w warszawskiej Legii przed wstąpieniem do Polonii. 25 razy w repr. Warszawy i 29 w repr. Polski. Oto bilans sportowy najlepszego naszego lewego obrońcy Jurka Bułanowa. Nic też dziwnego że w r. 1932 w plebiscycie urządzonym przez Przegląd Sportowy uzyskał tytuł „króla polskich piłkarzy". W tymże samym roku on ratuje Polonię od spadku z Ligi. Decydujący mecz Polonii z Czarnymi ze Lwowa. Polonii wystarczał wynik nierozstrzygnięty a Czarni musieli mecz wygrać, chcąc utrzymać się w Lidze. Jest jeszcze 5 minut do końca meczu, a Czarni prowadzą 1:0 i wcale nie zanosi się na to, by niemrawy atak Polonii mógł strzelić choć jedną bramkę lwowianom. Przechodzi wówczas Bułanow do ataku. Łańko wysuwa mu długą piłkę do przodu. Bułanow błyskawicznie startuje, wyprzedza wszystkich i strzela wyrównującą bramkę. Na trybunach szał radości. Polonia żyje, „Czarni zdegradowani".

W reprezentacji najlepiej grało mu się z Martyną i tworzył z nim przez długi okres najlepszą parę obrońców Polski.

Drugie miejsce oddajemy Gałeckiemu (Ł.K.S.). W 1925 roku widzimy go w Łódzkiej drużynie na prawym skrzydle. Z czasem przeniesiony na pozycję obrońcy zaklimatyzował się na niej i pozostał do dzisiejszego dnia. Jego walorami są: spokój i skuteczność w grze, czystość i pewność wykopu, jedynie siła i długości nie imponująca. Taktycznie grywał na 5-kę, toteż w walce o piłkę, nawet z dobrymi przeciwnikami przeważnie wychodził zwycięsko. Jeszcze dziś dzięki tym walorom jest jednym z poważnych kandydatów do reprezentacji.

Trzecie miejsce należy bezwzględnie do Ziemiana (Tarnovia potem Legia W-wa). Szybki jak burza i zwrotny. W pojedynkach solowych nie do pokonania. Nie znam napastnika który mógłby się pochwalić, że „wykiwał" Ziemiana. Szedł zawsze ostro nie tylko na piłkę, ale i na przeciwnika. To też nie raz miał zatargi tak z graczami jak również i z sędziami. Gra jego nadzwyczaj skuteczna nie była jednak efektowna i to może było drugim powodem że nie widywaliśmy go w barwach reprezentacji. Pierwszym powodem był Bułanow i jego świetna gra. Ziemian był zawsze wrażliwy na zewnętrzny wygląd do tego stopnia, że wychodząc z boiska pudrował nawet kolana. Tak mówią złośliwi. Kto chce niech wierzy.

4-te miejsce zajmuje Pająk (Lechia Lwów — Cracovia). Szybki i energiczny w walce, o dość dalekim wykopie z lewej nogi. I to są może wszystkie zalety, jakie można o nim wymienić, wystarczą jednak, by prawie przez 10 lat grać w tak dobrej drużynie jaką jest Cracovia. Złe ustawiania się i niebezpieczne kiksy nie pozwalają na to, by można mu było z zaufaniem polecić reprezentowanie barw polskich.

5-te miejsce oddajemy Frycowi (Cracovia). Był to mistrz w ustawianiu przeciwników na pozycji spalonej. Pamiętajmy o tym, że Fryc grywał w czasach, gdy obowiązywały stare przepisy. A więc 3 przeciwników musiał mieć napastnik przed sobą by nie być na pozycji spalonej. (Dzisiaj 2-uch). I Fryc robił to znakomicie. Poza tym twardy i energiczny, jednak na skutek braku techniki grał zbyt ostro i faulował i to w sposób ostentacyjny i nieładny. Przez szereg lat tworzył wraz z Gintlem żelazną obronę Cracovii. Z innych obrońców wymienić należy: 6) Dońca z Cracovii, 7) Kmicińskiego z Czarnych, 8) Cepurskiego z Wisły, 9) Heidenreicha z I.F.C., 10) Gieburtowskiego z Pogonii.



Zawodnicy „Wyścigu Asów" odbytego 14 bm. w Warszawie na starcie

Kpt. pilot JANUSZ MEISSNER

RYCERZ GWIAZDZISTEGO ZNAKU 45

Wahl zerwał się z miejsca. Klawisze pianina jęknęły pod jego dłonią. Przez sekundę stał blady, z rozszerzonymi zrenicami i bijącym mocno sercem.

— Co się stało? — zapytał Markiz.

Wahl spojrzał na niego półprzytomnie.

— Przylecieli... — szepnął. — Przylecieli — powtórzył śmiejąc się i mrugając oczami, które zaszkliło wzruszenie.

Nagle roztrącił ich, dopadł okna, skoczył.

— Zwariował, czy co? — rzekł Aniołecki, spoglądając pytająco swymi wyłupiastymi niebieskimi oczyma po twarzach obecnych.

Dymitriuk wzruszył ramionami i podszedł do okna.

Wahl pędził w stronę lotniska na przełaj przez trawniki i klomby. Trójka PZL-i wolno kołowała do hangaru.

— Nie rozumiecie? — spytał flegmatycznie Markiz, zabierając się znów do polerowania paznokci. — Myśliwcy z Kościuszkowskiej wysłali trójkę do Wahla na imieniny. Przecież to jego eskadra. Bardzo ładnie z ich strony, nie?

Aniołecki odetchnął z ulgą.

— Myślałem, że on naprawdę... tego... — zakreślił palcem kółko na czole. — To wariat! — dodał, kiwając głową nie bez pewnego odcienia podziwu

— Miły wariat! — powiedział Korianowicz. — Ja go rozumiem. To nasz człowiek: lotnik przez duże L.

— Przez duże L — tak — mruknął Dymitriuk. — Ale nie nasz.

— Dlaczego? — obruszyli się.

Dymitriuk zdjął binokle i przecierał je chusteczką.

— To ich człowiek — odrzekł. — Ich pilot: myśliwiec spod Gwiaździstych Znaków. Weszło mu to w krew, mówię wam: on wróci do tej eskadry...

— Jest bardzo dobrym instruktorem — zauważył Markiz. — Nie puszczą go stąd łatwo. Posiedzi tu ze cztery lata, a później... — machnął ręką z zniechęceniem.

— Będzie bardzo dobrym dowódcą myśliwskiej eskadry, a także dywizjonu, zobaczycie. Tam jest jego miejsce. Powinien się starać, żeby go przenieśli.

— On — starać się o przeniesienie?! — wykrzyknął Korianowicz. — On uważa, że tu ma długi do spłacenia.

— Wahl ma długi?! — zdumiał się Aniołecki.

— Długi lotnicze — wyjaśnił Korianowicz. — Nauczyli go tu latać, więc teraz...

— Więc teraz policzą mu lichwiarskie procenty — przerwał Gorzkowski. — Nie prędko wróci do pułku. Ile pan tu lat siedzi? — zwrócił się do Markiza.

— Piąty. Od trzech lat nie latałem na myśliwskiej maszynie — rzekł Markiz ponuro i zamyślił się.

— Tak musi być — westchnął Korianowicz. — I ja byłem kiedyś myśliwcem.

Wahl z bijącym sercem zbliżał się do hangaru, pod którym mieląc śmigłami stała trójka PZL-i z Kościuszkowskiej Eskadry.

Pogoda trwała. W drugiej połowie maja tego roku było gorąco, jak w lipcu. Dęblin od świtu do zmroku szumiał, brzęczał, warkotał od lotów. W powietrzu gęsto było od maszyn.

Siedmiu uczniów porucznika Stanisława Wahla ukończyło pierwszy i drugi typ samolotów szkolnych w rekordowo krótkim czasie. Na start wyszły 400-konne Potezy XV.

Wahl, wyschły na drzazgę, z oczyma zapadniętymi w głąb czaszki z niewywczasu, z twarzą okopconą dymem spalin, wracał wieczorem do swego pokoju w budynku „kawalerskim". Machinalnie sięgnął po klucz, który leżał jak zwykle na futrynie drzwi, otworzył i nacisnąwszy po drodze guzik dzwonka, w ubraniu rzucił się na łóżko.

Bolały go wszystkie kości od długotrwałego siedzenia w niewygodnej pozycji na instruktorskim miejscu kabiny Poteza. W zmęczonym mózgu wirowały myśli i pytania, na które nie szukał nawet odpowiedzi, odkładając to do rana. Myśli pędzone inercją wysiłku, który był codziennym, powszednim udziałem każdego instruktora. Myśli już nieskoordynowane, rozpadające się, mętne, niezdolne do utworzenie logicznego związku, ładu i porządku, z którego możnaby wysnuć jakieś wnioski. Myśli obracające się w kółko bez udziału woli, stanowiące chaotyczny zbiór wrażeń, uwag, zagadnień, doznań, doświadczeń i zdarzeń całodziennych lotów z uczniami na dwusterze.

— Zawadzkiemu maszyna wisi przy starcie w lewo. Nie wiadomo dlaczego. Nie może się tego oduczyć. Lewald ma trawers przy lądowaniu. Jak najlepiej wytłumaczyć przejście z jednego skrętu bez gazu w drugi przy podchodzeniu esami do lądowania? Co on robi źle, ten Lewald? Co on robi źle? Gdzie jest błąd?... Pokazać..., ale powinien sam do tego dojść. Trzeba mu zostawić jak najwięcej samodzielności. Nie dotykać steru: niech sam poprawia. Nie dotykać steru...

Wszedł ordynans. Wahl kazał mu przynieść zsiadłego mleka i ziemniaków z kasyna, poczym przemógł zmęczenie, wstał, rozebrał się, umył twarz i ręce i zasiadł do pisania listu.

Ten list zaczęty przed dwoma tygodniami, nie dawał mu spokoju: miał nadejść do Krakowa 15 maja...

„Nie mogę go jakoś skończyć" — pisał. — „Zasypiam nad papierem, z piórem w ręku. Tylko nie myślcie, że narzekam. Nie: kocham tę pracę i mój zawód pilota. Myśl, że jestem instruktorem w tej samej szkole pilotów, w której nauczyłem się latać— napełnia mnie dumą.

(C. d. n.)